Wydanie 6

Cena 15 gr

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V Bydgoszcz, poniedziałek 22 września 1952 r. Nr 227 (1293)

Polski Komitet Obrońców Pokoju wyraża pełną solidarność z programem wyborczym Frontu Narodowego

WARSZAWA (PAP). W dniu 20 września br. odbyło się posiedzenie rozszerzonego Prezydium PKOP. W posiedzeniu, któremu przewodniczył prezes Polskiej Akademii Nauk prof. J. Dembowski, wzięli udział wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld, ks prof. E. Dąbrowski, prof. J. Zachwatowicz, członek Światowej Rady Pokoju O. Dłuski, znakomici pisarze L. Kruczkowski, J. Iwaszkiewicz, J. Andrzejewski, inż. arch. J Sigalin, znani działacze i publicyści katoliccy D. Horodyński, W. Kętrzyński, K. Łubieński, sędzia Sądu Najwyższego dr Z. Wasilkowska, plastycy J. M. Szancer i W. Zakrzewski, przewodniczący ZSCh J. Ozga - Michalski, sekretarz ZZNP St Jankowska, działacz społeczny W Góralski. sekretarz Komitetu Słowiańskiego J. Woźnicki i inni.

Na posiedzeniu omówiono sprawę udziału Komitetów Pokoju w kampanii wyborczej Frontu Narodowego oraz przygotowania do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który odbędzie się w Wiedniu w grudniu br.

Prezydium podjęło szereg organizacyjnych wniosków oraz uchwaliło rezolucję o stosunku PKOP do programu wyborczego Frontu Narodowego i list do przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot — Curie.

Rezolucja w sprawie wyborów

Polski Komitet Obrońców Pokoju wyraża swą pełną solidarność z programem wyborczym Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego.

Komitety Pokoju na wszystkich szczeblach wezmą najaktywniejszy udział w kampanii wyborczej i uczynią wszystko, aby jak najszersze masy robotników, chłopów i inteligencji pracującej zmobilizować dla realizacji szlachetnych ideałów narodowych i społecznych Frontu Narodowego, aby cały naród polski „zespolić jeszcze bardziej w pracy i w walce o umocnienie niepodległości zjednoczonej Ojczyzny, o utrzymanie i utrwalenie pokoju, o wzrost dobrobytu i coraz lepszą przyszłość ludzi pracy, o rozkwit i siłę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Komitety Pokoju czynią wszystko, by jeszcze bardziej rozpowszechnić i utrwalić na zawsze w umysłach i sercach wszystkich Polaków prawdę o wiecznym sojuszu narodów polskiego i radzieckiego, podstawie naszej niepodległości, gwarancji naszego zwycięstwa w walce o zbudowanie Polski wolnej, silnej i szczęśliwej, w której zniknie raz na zawsze ucisk człowieka przez człowieka.

Komitety Pokoju uczynią wszystko, by ponieść w najszersze masy narodu wielką ideę utrwalenia pokoju i braterskiej współpracy między narodami, ideę, która przyświeca organizatorom wielkiego Kongresu Narodów, zwołanego na dzień 5 grudnia br. do Wiednia.

Komitet Pokoju przesyła na ręce wielkiego budowniczego Polski Ludowej, niezłomnego obrońcy pokoju i orędownika sprawiedliwości społecznej, ukochanego Prezydenta Bolesława Bieruta — uroczyste zobowiązanie nie szczędzenia sił w pracy i w walce o podniesienie wydajności pracy, o wykonanie Planu 6-letniego, o zwycięstwo Frontu Narodowego, o rozkwit i szczęście Ojczyzny.

List do przewodniczącego Światowej Rady Pokoju prof. Joliot Curie

Przesyłając Panu, Panie Przewodniczący, wyrazy naszego głębokiego szacunku i serdecznej przyjaźni, pragniemy zapewnić Pana, że wiadomość o zwołaniu Kongresu Narodów przyjęta została w naszym kraju z wielkim uznaniem i szczerym entuzjazmem.

Naród polski, który pokojowym budownictwem wyraża swą wolę obrony pokoju i wiarę w jego utrzymanie, widzi w zbliżającym się Kongresie w Wiedniu wielkie historyczne wydarzenie. Z Kongresem tym łączą się nasze nadzieje zniweczenia groźby wojny i zapewnienia pokojowego współżycia i współpracy narodów o różnych systemach gospodarczych i społecznych.

Naród polski, w którego barbarzyńsko zniszczonej, a dzisiaj szybko odbudowującej się stolicy odbył się sławny Kongres Obrońców Pokoju, wierzy niezłomnie, że Kongres Narodów w Wiedniu, jeszcze potężniejszy i wspanialszy, mobilizujący dalsze setki milionów ludzi, zmusi do cofnięcia się siły agresji i zapewni triumf świętej sprawie pokoju.

W kraju naszym akcja przygotowawcza do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju znajduje się w pełnym toku. Miejscowe Komitety Pokoju popularyzują szeroko apel Światowej Rady Pokoju oraz jej pokojowe propozycje, dotyczące rozwiązania problemu niemieckiego i japońskiego, natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Korei, zakazu broni atomowej, chemicznej i biologicznej, propozycje ściśle kontrolowanej redukcji zbrojeń i zawarcia Paktu Pokoju pomiędzy pięcioma mocarstwami.

Dokoła tych decydujących dla losu ludzkości propozycji, wokół metod ich najskuteczniejszej realizacji odbędzie się na Kongresie w Wiedniu szeroka dyskusja przedstawicieli wszystkich narodów świata. Kongres wiedeński będzie podsumowaniem tej wielkiej dyskusji, jaką ludzie różnych ras, narodowości, środowisk, wyznań i poglądów prowadzą we wszystkich krajach nad problemami, stawianymi przez Światową Radę Pokoju.

Obywatele naszego kraju interesują się w szczególności pokojowym rozwiązaniem problemu niemieckiego. Naród polski zdecydowanie popiera te propozycje, które zmierzają do utworzenia zjednoczonego, demokratycznego i pokojowego państwa niemieckiego. Naród nasz potępia jawne próby odbudowy militaryzmu i faszyzmu w Niemczech zachodnich, zbrodnicze usiłowania pchnięcia narodu niemieckiego na drogę odwetu, agresji i wojny w celu ujarzmienia i zniszczenia narodów Europy. Zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami zjednoczonymi i pokojowymi spełni słuszne aspiracje narodu niemieckiego do jedności, wolności, suwerenności oraz zapewni równocześnie bezpieczeństwo sąsiadom Niemiec i wykluczy możliwości wojny w Europie.

Polski Komitet Obrońców Pokoju pragnie wyrazić Panu, drogi i wielki Przyjacielu, w imieniu wszystkich polskich obrońców pokoju, podziw dla Pańskiej niestrudzonej działalności na rzecz sprawy, która łączy dzisiaj setki milionów ludzi — sprawy utrzymania i utrwalenia pokoju. Wierzymy głęboko, że Pańska szlachetna działalność zostanie uwieńczona pełnym sukcesem — ku szczęściu narodów i przyszłych pokoleń.

Nigdy więcej stopa najeźdźcy nie będzie deptać wolnej ziemi polskiej

Kongres Ziem Odzyskanych wielką manifestacją jedności narodu polskiego

WROCŁAW (PAP). Przedstawiciele 7 milionów Polaków, mieszkających i pracujących na Ziemiach Odzyskanych oraz delegaci ze wszystkich części kraju przybyli w dniu 21 bm. do starego polskiego Wrocławia na Kongres Ziem Odzyskanyh, aby zamanifestować jedność całego narodu wobec zaborczych knowań amerykańsko-hitlerowskich imperialistów na nasze granice zachodnie, na naszą niepodległość; przybyli, aby podsumować dotychczasowy dorobek w dziele zespolenia Ziem Odzyskanych z Macierzą we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego, aby zadokumentować, że cały naród polski gotowy jest jeszcze bardziej wzmóc swoje wysiłki w celu zapewnienia dalszego rozkwitu ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, dalszego umocnienia sił gospodarczych i obronnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Delegaci, którzy przybyli w liczbie ponad 3 tys., reprezentują wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego, zjednoczonego w Narodowym Froncie Walki o Pokój i Plan 6-letni. Przybyli przedstawiciele robotników, indywidualnych chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych, inteligencji pracującej, Ludowego Wojska Polskiego, kobiet i młodzieży, duchowieństwa katolickiego. Znaczny odsetek delegatów stanowią przedstawiciele rodzimej ludności Ziem Odzyskanych, która bohatersko przetrwała wiekowy napór germanizacyjny.

Wita ich prastary gród piastowski, polski Wrocław, odświętnie udekorowany, radosny. „Polska na zawsze zjednoczona" — głoszą niezliczone transparenty i napisy na ulicach i domach świątecznie przybranych w barwy biało-czerwone i czerwone.

W olbrzymiej sali obrad na terenach powystawowych, liczne plansze ilustrują dotychczasowy dorobek narodu polskiego, który wielkim wysiłkiem zagospodarowuje i rozwija Ziemie Odzyskane.

Delegaci odczytują umieszczone na sali fragmenty przemówień Wilhelma Piecka i Otto Grotewohla o przyjaznych stosunkach NRD z Polską, a także o granicy na Odrze i Nysie — granicy pokoju.

„Na wieczne czasy powróciły do Polski Ziemie Odzyskane" — głoszą przytoczone słowa wstępu z Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na tle czerwieni widnieje popiersie Chorążego Pokoju — Wielkiego Stalina. Nieco wyżej — fragment z wywiadu udzielonego przez Generalissimusa Stalina korespondentowi „United Press".

Pytanie: „Czy Związek Radziecki uważa granicę Polski na zachodzie za ostateczną?

Odpowiedź: Tak jest".

Nad Prezydium portret Prezydenta Bieruta spowity w barwy biało-czerwone oraz napis:

„Budujemy Polskę nową, zapewniając najlepsze wykorzystanie wszystkich bogatych zasobów, które mieści piękna ziemia polska od wód Bałtyku do Sudetów i Karpat, od Olsztyna i Gdańska po Szczecin, od Bugu po Odrę.

Budujemy dobrobyt Polski, zapewniając współuczestnictwo w tej budowie wszystkim bez wyjątku jej siłom twórczym" (B. Bierut).

Po przeciwległej stronie sali — olbrzymi obraz przedstawiający udział całego zjednoczonego narodu polskiego w rozwoju Ziem Odzyskanych.

PRZYBYWAJĄ PRZEDSTAWICIELE RZĄDU

O godz. 10 wszyscy delegaci są już na sali. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Przybywają, zajmując miejsca w prezydium, przedstawiciele Rządu z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierami Jędrychowskim i Korzyckim oraz ministrem Obrony Narodowej Marszałkiem Polski — Rokossowskim na czele, sekretarz KC PZPR Ochab, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych. W skład prezydium wchodzą także liczni wybitni przodownicy pracy miast i wsi, wśród nich wielu przedstawicieli Ziem Odzyskanych.

Gdy przewodniczący komitetu organizacyjnego Kongresu, członek Polskiej Akademii Nauk — prof. Stanisław Kulczyński zagaja obrady i wita przybyłych gości, delegaci reagują serdecznymi oklaskami.

Mówca podkreśla, że osiem lat temu, w wyniku sławnych zwycięstw, odniesionych nad faszyzmem hitlerowskim przez Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie — Ziemie Zachodnie, Śląsk, Pomorze, Ziemie Olsztyńska i Lubuska powróciły na zawsze do Macierzy.

„Granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju. Polska Ludowa jest pierwszą od wielu setek lat Polską, która pod narodową władzą polityczną skupiła i zjednoczyła całość etnograficznego terytorium narodowego. Jesteśmy pierwszym szczęśliwym pokoleniem Polski, budującym swą przyszłość w otoczeniu przyjaciół".

„Czekają nas nowe zadania — mówi prof. Kulczyński wśród oklasków. — Wykonanie ich zależy od skupienia wszystkich sił narodowych około Frontu Narodowego".

Przemawiają premier Cyrankiewicz, Marszałek Polski Rokossowski i wicepremier Jędrychowski

Okrzykami „Niech żyje!" witają delegaci wstępującego na mównicę premiera Cyrankiewicza.

Gdy premier mówi o zasłużonych uczestnikach Kongresu, o wspaniałym ludzie polskim, który zwycięsko przetrwał swoich prześladowców na Opolszczyźnie, Warmii i Mazurach, na Kaszubach i w Ziemi Lubuskiej, gdy mówi o obecnych na sali żołnierzach polskich — raz po raz zrywają się okrzyki, rozbrzmiewają huczne oklaski.

Długo trwają manifestacje zebranych, gdy premier mówi o ludziach radzieckich — nadziei całej ludzkości, ostoi pokoju.

„Niech żyje Związek Radziecki" rozbrzmiewa wielokrotnie w całej sali. Delegaci skandują imię Chorążego Pokoju — Wielkiego Stalina.

Nowa owacja zrywa się w odpowiedzi na stwierdzenie mówcy, że **Ziemie Odzyskane — nierozerwalnie związane z Macierzą — są przedmiotem dumy i troski wszystkich Polaków i Polek.**

Po końcowych słowach przemówienia, długo trwa manifestacja serdecznych uczuć dla Prezydenta Bieruta. Ze wszystkich stron sali rozlegają się okrzyki: „Niech żyje Front Narodowy!"

Przewodniczący udziela głosu Marszałkowi Polski Konstantemu Rokossowskiemu, który wita Kongres w imieniu żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego.

Mocno brzmią słowa bohatera spod Stalingradu:

„NIGDY WIĘCEJ. STOPA NAJEŹDŹCÓW NIE BĘDZIE DEPTAŁA ZIEMI POLSKIEJ".

Entuzjazm zebranych nie ma granic.

Marszałek Rokossowski mówi następnie o niezwyciężonej sile obozu pokoju, którego Chorążym jest Wielki Stalin. To imię z miłością powtarzają wszyscy zebrani skandując: **„STALIN, STALIN".**

Gorąco przyjmują uczestnicy Kongresu słowa Marszałka, gdy w imieniu Ludowego Wojska Polskiego oświadcza, iż wojsko nasze wykaże jeszcze więcej hartu i wytrwałości w pracy nad podnoszeniem swego wyszkolenia bojowego i politycznego, nad umacnianiem obronności naszej Ojczyzny.

Zebrani serdecznie manifestują na cześć Wojska Polskiego i Marszałka Polski Rokossowskiego.

Na końcowy apel Marszałka — o skupianie wszystkich sił patriotycznych pod przewodem wielkiego budowniczego niepodległej i zjednoczonej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Bolesława Bieruta, zebrani na sali odpowiadają długotrwałą, żywiołową owacją. Wszyscy wstają, skandując: **„Bierut, Bierut".**

Przewodniczący udziela głosu wicepremierowi dr Stefanowi Jędrychowskiemu, który wygłasza referat o dorobku i perspektywach Ziem Odzyskanych.

Referat, w którym wicepremier Jędrychowski zobrazował dotychczasowe wspaniałe osiągnięcia na Ziemiach Odzyskanych i nakreślił perspektywy na przyszłość, wywołał wielkie zainteresowanie. Poszczególne fragmenty referatu były żywo i serdecznie oklaskiwane.

Po referacie wicepremiera Jędrychowskiego rozpoczęła się dyskusja. Wypowiadali się w niej przedstawiciele mieszkańców całej Polski, robotnicy, chłopi, przedstawiciele inteligencji pracującej, młodzieży, kobiet i duchowieństwa. Przemówienia nacechowane były głęboką miłością do prastarych ziem polskich nad Odrą, Nysą i Bałtykiem i nienawiścią do tych, którzy pragnęliby targnąć się na te ziemie. Każde przemówienie wyrażało dumę z dotychczasowych osiągnięć i zapał, z jakim przystępuje społeczeństwo zjednoczone w Narodowym Froncie Walki o Pokój i Plan 6-letni — do nowych wielkich zadań.

(Dalsze szczegóły przebiegu Kongresu Ziem Odzyskanych oraz fragmenty przemówień premiera Cyrankiewicza i Marszałka Polski Rokossowskiego — zamieścimy w numerze jutrzejszym).

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). W dniu 20 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut przyjął na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie Wacława Lewikowskiego.

Podziękowanie za depesze wysłane z okazji Święta Narodowego Bułgarii

Do
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Towarzysza BOLESŁAWA BIERUTA
Warszawa

W imieniu Prezydium Zgromadzenia Ludowego Bułgarskiej Republiki Ludowej i moim własnym dziękuję Wam, Towarzyszu Prezydencie, za pozdrowienia i życzenia nadesłane dla narodu bułgarskiego i dla mnie osobiście z okazji ósmej rocznicy naszego wyzwolenia od faszyzmu przez sławną Radziecką Armię - Wyzwolicielkę. Naród bułgarski będzie nadal wytrwale walczyć o pokój i socjalizm, w obozie pokoju, na którego czele stoi potężny Związek Radziecki i Chorąży Pokoju Towarzysz Stalin.

GEORGIJ DAMIANOW
Przewodniczący Prezydium Zgromadzenia Ludowego

* * *

Do
Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Towarzysza JÓZEFA CYRANKIEWICZA
Warszawa

Gorąco dziękuję Wam i w Waszej osobie Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej za serdeczne gratulacje z okazji ósmej rocznicy wyzwolenia narodu bułgarskiego spod jarzma faszyzmu przez sławną Armię Radziecką.

W. CZERWENKOW
Przewodniczący Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej

* * *

Również minister Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Stanisław Skrzeszewski otrzymał telegram od ministra Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej Minczo Nejczewa z podziękowaniem za życzenia z okazji Święta Narodowego Bułgarii.

Głosujemy czynem

Ludzie pracy Pomorza REALIZUJĄ SWE ZOBOWIĄZANIA podjęte dla uczczenia Programu Wyborczego i XIX Zjazdu WKP(b)

Zapał i ofiarna praca towarzyszą realizacji zobowiązań podjętych przez kolejarzy bydgoskiego węzła dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu WKP(b).

Dzięki wzorowej organizacji pracy, świadomej dyscyplinie oraz szerokiemu stosowaniu dyspozytorskiego systemu kierowania ruchem kolejowym, załoga stacji Bydgoszcz-Główna, podniosła w I dekadzie współczynnik pracy manewrowej o 2 proc. w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego.

Utrzymuje ona regularność biegu pociągów osobowych w 99,3 proc. i pociągów towarowych w 96 proc. Pogłębiając i rozszerzając współzawodnictwo o jakość przewozów, bydgoscy kolejarze wysłali w ciągu 15 dni września 24 pociągi towarowe za listem gwarancyjnym, które doszły do miejsca przeznaczenia bez żadnych usterek i opóźnień.

Otaczając swoje parowozy socjalistyczną opieką, maszyniści parowozowni Bydgoszcz-Główna wyeliminowali całkowicie naprawy bieżące maszyn, dzięki czemu 5 robotników z brygad naprawczych zostało przesuniętych do innych prac. Podobnymi wynikami poszczycić się mogą pracownicy warsztatowi parowozowni Bydgoszcz-Wschód. Zmniejszyli oni przeszło 3-krotnie czas postoju parowozów w naprawie podczas przeglądów okresowych.

Jednocześnie w wyniku współzawodnictwa, drużyny parowozowni Bydgoszcz-Główna oszczędzają podczas każdego turnusu przeciętnie około 2 ton węgla, tj. o 5 proc. więcej niż przewiduje zobowiązanie. Nie pozostają w tyle maszyniści parowozowni Bydgoszcz-Wschód, którzy osiągają według wstępnych obliczeń o 15 proc. mniejsze w porównaniu z rokiem ubiegłym zużycie węgla na każde 1000 bruttotonokm.

Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski udekorował odznaczeniami podoficerów którzy wykazali męstwo w zwalczaniu wrogów Polski Ludowej

WARSZAWA (PAP). W dniu 19 bm. minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski przyjął i udekorował wysokimi odznaczeniami państwowymi podoficerów: kpr. Wojciecha Leśniaka i plut. Romana Korca, którzy wykazali męstwo i poświęcenie w zwalczaniu wrogów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Kpr. Wojciech Leśniak, wykazując wiele odwagi i poświęcenia, ujął, a następnie pomimo usiłowań sterroryzowania go, oddał w ręce władz niebezpiecznego dywersanta. Dzięki czynowi kpr. Leśniaka wykryta została dywersyjno - terrorystyczna banda morderców i wrogów narodu polskiego.

Plut. Roman Korc, przebywając na urlopie okolicznościowym, rozpoznał oraz po dłuższym pościgu i walce ujął wroga ludu.

Obaj wykazali bezgraniczne oddanie Ojczyźnie, niezłomną wierność przysiędze wojskowej, głęboką nienawiść do wrogów ludu polskiego, czujność, męstwo i odwagę, nieodłączne cechy żołnierza polskiego.

Ojczyzna wysoko oceniła męstwo i poświęcenie żołnierzy, wykazane w walce z wrogami narodu. Kpr. Leśniaka Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył Krzyżem Walecznych, plut. Korca zaś — Brązowym Krzyżem Zasługi.

Artykuł wicepremiera Jędrychowskiego na łamach dziennika „Izwiestia"

MOSKWA (PAP). Dziennik „Izwiestia" zamieścił obszerny artykuł wicepremiera Stefana Jędrychowskiego pt. „O pokój i socjalizm", poświęcony Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i programowi Frontu Narodowego.

Sprawdzamy spisy wyborców

W myśl 29 art. ordynacji, począwszy od niedzieli 21 września w lokalach obwodowych komisji wyborczych wyłożone są spisy wyborców do publicznego wglądu. Spisy będą wyłożone przez 7 dni, co najmniej po 5 godzin dziennie w porze dostępnej dla pracujących.

Wyborcy powinni upewnić się czy nazwiska ich i członków ich rodzin nie zostały pominięte w spisach.

Wszelkie reklamacje należy wnosić w ciągu 10 dni od chwili wyłożenia spisów, do prezydium rady narodowej, które sporządziło spis, za pośrednictwem właściwej komisji obwodowej. Rozpatrzenie reklamacji nastąpi w ciągu 3 dni od daty jej wniesienia.

Pobyt delegacji Izby Ludowej NRD w Bonn pierwszym krokiem do jedności i pokoju — mimo intryg Adenauera i jego mocodawców

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi: Przybycie delegacji Izby Ludowej do Bonn wywołało olbrzymie wrażenie. Na ulicach miasta gromadziły się tłumy mieszkańców. Na domach widniały liczne plakaty ze słowami powitania dla delegacji NRD.

Delegacja przybyła o godz. 14 min. 55 na lotnisko Duesseldorf-Lohausen.

Jako pierwszy wysiadł z samolotu wicepremier NRD Otto Nuschke, powitany oficjalnie przez przedstawiciela przewodniczącego Bundestagu Ehlersa.

Inny urzędnik wręczył wicepremierowi NRD zezwolenie na pobyt delegacji w Bonn w ciągu 48 godzin. W imieniu delegacji wicepremier Nuschke wygłosił na lotnisku przemówienie, w którym powiedział, że delegacja Izby Ludowej NRD przybyła z przyjazną misją.

Z lotniska delegacja Izby Ludowej udała się samochodami do Bonn. Ludność miasta wraz z wielu przybyłymi specjalnie przedstawicielami innych części Niemiec zachodnich zgotowała jej gorące przyjęcie. Wzdłuż ulic, którymi przejeżdżały samochody z delegacją, stały tłumy mężczyzn, kobiet i młodzieży.

Ogólnego nastroju nie zdołały zakłócić nasłane specjalnie przez Kaisera elementy neohitlerowskie, które usiłowały przeszkodzić powitaniu delegacji. Publiczność sama udaremniła te prowokacyjne próby najemników imperializmu amerykańskiego. Policja zachowała się biernie.

Podczas gdy ludność Niemiec zachodnich manifestowała swoje patriotyczne stanowisko, Adenauer wywierał nacisk na przewodniczącego Bundestagu Ehlersa, aby ograniczył spotkanie z delegacją Izby Ludowej do formalnego jej przyjęcia. Na rozkaz Adenauera skoncentrowano w Bonn niezwykle silne oddziały policji.

Wiceprzewodniczący Izby Ludowej Hermann Matern po przybyciu do Bonn wręczył przewodniczącemu Bundestagu Ehlersowi pismo przewodniczącego Izby Ludowej Dieckmanna.

Przyjmując pismo przewodniczącego Izby Ludowej Dieckmanna, Ehlers wyraził gotowość niezwłocznego przekazania pisma frakcjom Bundestagu i rządowi federalnemu. Ehlers oznajmił następnie, że bezpośrednia odpowiedź na pismo jest niemożliwa, ponieważ Bundestag nie będzie miał żadnych posiedzeń w ciągu najbliższych dwóch tygodni i że wobec tego frakcje Bundestagu nie mogą w tym okresie zająć stanowiska. Dr Ehlers podkreślił, że wdzięczny jest za każdy krok usuwający i osłabiający to wszystko, co utrudnia drogę do jedności.

Odpowiadając wiceprzewodniczącemu Izby Ludowej Maternowi na jego słowa o wielkiej doniosłości rokowań czterech mocarstw, przewodniczący Bundestagu oświadczył, że również posłowie do Bundestagu pragną rokowań czterech mocarstw, lecz że widocznie istnieją różnice zdań co do treści i celu tych rokowań.

Delegacja Izby Ludowej bawiła w Bundestagu około 30 minut. Gdy delegacja odjeżdżała do hotelu, liczne rzesze ludności wznosiły okrzyki na jej cześć i obrzucały jej samochody kwiatami.

Potężny oddźwięk pobytu delegacji z NRD w Bonn

BERLIN (PAP) — Pobyt delegacji Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Bonn śledzony jest z ogromnym zainteresowaniem przez całe społeczeństwo niemieckie. Patrioci z rozmaitych ugrupowań politycznych wyrażają radość z nawiązania pierwszego kontaktu i oświadczają się za kontynuowaniem rozmów oraz doprowadzenia ich do konkretnego wyniku w celu pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Agencja ADN donosi, że do prezydium Bundestagu napływają masowo listy i telegramy, żądające podjęcia zdecydowanej akcji na rzecz porozumienia między Niemcami.

Delegacje ludności spotykają się z przedstawicielami Izby Ludowej NRD

W ciągu soboty przedstawiciele Izby Ludowej NRD spotkali się z licznymi delegacjami reprezentującymi wszystkie warstwy ludności Niemiec zachodnich. Delegacje podkreślały gotowość ludności Niemiec zachodnich do uczynienia wszystkiego, aby można było doprowadzić do pokojowego zjednoczenia kraju.

Konferencja prasowa z członkami delegacji Izby Ludowej NRD

W dalszym ciągu pobytu delegacji Izby Ludowej NRD w Bonn odbyło się przyjęcie delegacji przez niemiecki Związek Prasy Zagranicznej. Po bankiecie z udziałem 80 osób odbyła się konferencja prasowa.

Zebranych dziennikarzy zagranicznych i niemieckich powitał Wilhelm Girnus z dziennika „Neues Deutschland", który towarzyszył delegacji w podróży z Berlina do Bonn. Sprostował on jednocześnie kłamliwe wiadomości rozpowszechniane celowo przez władze, jakoby delegacja Izby Ludowej NRD „uchylała się" od konferencji prasowej. Wiadomości te są, rzecz jasna, zupełnie fałszywe.

Wiceprzewodniczący Izby Ludowej Matern złożył oświadczenie, w którym przedstawił cele przybycia delegacji do Bonn. Z kolei dziennikarze zadawali bardzo liczne pytania, na które członkowie delegacji udzielili wyczerpujących wyjaśnień.

W toku rozmowy z dziennikarzami Matern stwierdził m. in., że decyzja prezydium Bundestagu w sprawie przyjęcia delegacji oznacza krok naprzód. Mamy nadzieję, że za dwa lub trzy tygodnie będziemy mogli przybyć tutaj znowu, aby omówić z upoważnionymi przedstawicielami Bundestagu nasze propozycje.

Jeden z dziennikarzy zachodnioniemieckich zwrócił się do delegacji Izby Ludowej z zapytaniem, dlaczego w wypadku zjednoczenia Niemiec „układ ogólny" miałby — zgodnie z pozycją rządu NRD — stracić swą moc, a układ między NRD a Polską w sprawie granicy na Odrze i Nysie miałby zachować swą moc. W odpowiedzi na to Hermann Matern oświadczył:

„Układ ogólny" służy wojnie, a nasz układ z Polską o granicy na Odrze i Nysie służy sprawie pokoju".

Gdy poruszono następnie sprawę układu poczdamskiego, członkowie delegacji Izby Ludowej zaznaczyli, że uchwały poczdamskie stanowią jedyną podstawę przywrócenia jedności Niemiec; nie oznacza to przywrócenia kontroli czterostronnej nad Niemcami. Warunkiem utworzenia zjednoczonego, niezależnego, pokojowego i demokratycznego państwa niemieckiego — jest realizacja zasad poczdamskich. Członkowie delegacji wyjaśnili dalej, że struktura polityczna zjednoczonego państwa niemieckiego powinna być w zasadzie podobna do struktury republiki weimarskiej. Ostateczną decyzję w tej sprawie podejmie jednak naród niemiecki.

W sprawozdaniu z Bonn agencja ADN podkreśla, że była to pierwsza konferencja prasowa w tym mieście, na której wybitni politycy z NRD mogli zadokumentować swą najlepszą wolę przywrócenia jedności Niemiec.

Odjazd delegacji Izby Ludowej z Bonn

Delegacja Izby Ludowej NRD opuściła Bonn w sobotę w godzinach popołudniowych, odjeżdżając samochodami do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Przed odjazdem Hermann Matern w imieniu delegacji przesłał do przewodniczącego Bundestagu Ehlersa depeszę następującej treści:

Podczas naszego krótkiego pobytu spotkaliśmy się z licznymi objawami serdeczności i z dowodami woli pokoju i jedności, ożywiającej ludność. Niestety, nie mogliśmy przyjąć wielu posłów, delegacji i poszczególnych osobistości, które nas o to prosiły, nie pozwolono nam bowiem na dłuższy pobyt. Opuszczamy Republikę Związkową w przekonaniu, że przekazana Panu propozycja Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej zostanie poparta przez większość ludności.

* * *

W berlińskiej prasie demokratycznej doniesienia o pobycie delegacji Izby Ludowej w Bonn ukazały się na czołowych miejscach pod nagłówkami: „Rozpoczęcie narad ogólnoniemieckich", „Pierwszy krok do jedności i pokoju", „Serdeczne przyjęcie delegacji Izby Ludowej przez ludność", „Oczekujemy odpowiedzi Bonn" itd.

Adenauer konferuje z brytyjskim ministrem wojny

BERLIN (PAP). Jak donosi z Bonn agencja ADN, Adenauer spotkał się w piątek z brytyjskim ministrem wojny lordem Aleksandrem w tym samym czasie, gdy przewodniczący Bundestagu przyjmował delegację Izby Ludowej NRD. Podczas rozmowy Adenauera z ministrem brytyjskim asystowali: sekretarz stanu Hallstein i gen. hitlerowski Heusinger.

Spisy wyborców wyłożone do publicznego wglądu

21 września br., w terminie przepisanym ordynacją wyborczą, wyłożone zostały do publicznego wglądu w lokalach Obwodowych Komisji Wyborczych — spisy wyborców.

Jak świadczą meldunki, które napłynęły ze wszystkich zakątków kraju, znaczna część wyborców już w tym dniu odwiedziła lokale Komisji Obwodowych. Szczególnie żywo interesuje się spisami młodzież, która po raz pierwszy w swym życiu bierze udział w wyborach.

W odświętnie udekorowanych lokalach Komisji Obwodowych dyżurują członkowie komisji, którzy zainteresowanym służą wyczerpującymi wyjaśnieniami.

W Bydgoszczy komisje rozpoczęły swą pracę w wyznaczonym czasie.

* * *

W obwodzie nr 139 przy ul. Kr. Jadwigi urzęduje przewodniczący Obwodowej Komisji Jan Borowczyk. Wchodzi wyborca:

— Chcę sprawdzić, czy jestem na liście.

— Nazwisko? — pyta przewodniczący.

— Jan Wojtyna.

Przewodniczący szuka w liście:

— Jest. Imię ojca... matki... data urodzenia... zamieszkały... Zgadza się.

— A żona? Helena? — pyta Wojtyna.

Znów kilkanaście sekund upłynęło... pytania, odpowiedzi...

— W porządku — stwierdza Borowczyk.

Obywatel-wyborca wychodzi zadowolony. Nie zapomnieli o nim. Będzie głosował.

* * *

Do obwodu nr 137 przy ul. Dworcowej zgłasza się Katarzyna Cieślak, zamieszkała przy ul. Dworcowej 86. Przewodniczący Komisji Ignacy Kubicki szuka w listach. Nie ma. Przewodniczący notuje wszystkie dane.

— Obywatelka otrzyma wyjaśnienie z Miejskiej Rady Narodowej w przeciągu trzech dni.

Następne dwie wyborczynie natomiast — Dzikiewicz i Jadwiga Mierek stwierdzają z zadowoleniem, że są umieszczone na liście.

Listy będą wyłożone do przyszłej niedzieli włącznie.

Festyn młodzieżowy zgromadził ponad 20 tys. młodzieży

(B) Wczoraj odbył się na stadionie letnim Gwardii w Bydgoszczy wielki festyn młodzieżowy pod hasłem: „Młodzież województwa bydgoskiego w pierwszych szeregach agitatorów Frontu Narodowego", w którym udział wzięło ponad 20 tys. młodzieży z terenu całego województwa.

Obszerne sprawozdanie z festynu zamieścimy w jednym z następnych numerów naszego pisma.

KOMUNIKATY

Zebranie sekcji pływackiej Koła Sportowego Kolejarz przy Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego odbędzie się dziś o godz. 19 w świetlicy koła przy ul. Dworcowej 89. Ze względu na ważność omawianych spraw, obecność obowiązkowa.

* * *

Sekcja szachowa Ogniwo przy Prez. WRN zawiadamia wszystkich członków i kandydatów, że dziś o godz. 18 odbędą się w świetlicy przy ul. Lubelskiej eliminacje trzecich drużyn, które będą brały udział w rozgrywkach szachowych o mistrzostwo m. Bydgoszczy.

Z życia Partii

Wydział Propagandy Komitetu Miejskiego PZPR w Bydgoszczy zawiadamia, że w dniu 23 bm. w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego przy ul. Gen. Stalina odbędzie się o godz. 17 seminarium dla wszystkich wykładowców I, II i III stopnia szkolenia partyjnego, którzy nie byli obecni na seminariach w dniach 4 i 8 bm. Obecność obowiązkowa.

* * *

Komitet Dzielnicowy PZPR Bydgoszcz - Fabryczna zawiadamia, że zebranie podstawowej organizacji partyjnej, koło terenowe nr 1 odbędzie się w dniu 23 bm. o godz. 19 w lokalu przy ul. 1 Maja 64. Obecność obowiązkowa.

Co? - Gdzie? - Kiedy?

POMORZANIN — „Wyścig pokoju" (godz. 16, 18, 20).

POLONIA — „Wilhelm Tell" (godz. 16, 18, 20.15).

ORZEŁ — „Ditta" (godz. 16, 18, 20).

WOLNOŚĆ — „Cienie na torach" (godz. 16, 18, 20).

GRYF — „Śluby kawalerskie" (godz. 17 i 19).

BAŁTYK — „Moja miła" (godzina 17, 19).

MIR nieczynne.

OGRODOWE BAGATELA — nieczynne.

ROZMAITOŚCI — „Komuna Paryska", „Nasze dzieci". Seanse od godz. 16 do 23.

WYSTAWY

Muzeum im. L. Wyczółkowskiego — otwarte codziennie od godz. 10 do 16, w środę od godz. 12 do 19, w niedzielę od godz. 10 do 14.

POMORSKI DOM SZTUKI. Okręgowa wystawa plastyków pomorskich.

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Dziś — „Dożywocie" (godzina 19.30).

NOCNY DYŻUR APTEK SPOŁECZNYCH

Od soboty, dnia 20 września godz. 22 do soboty, dnia 27 września br. godz. 8 rano, dyżur nocny dla rejonu Śródmieście i Bielawy — pełnić będzie:

Apteka Społeczna nr 15 — Plac Bohaterów Stalingradu 1, tel. 19-31. Dla rejonu Wilczak, Okole, Czyżkówko oraz pozostałych przedmieść stały dyżur nocny pełnić będzie:

Apteka Społeczna nr 17, ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31.

Zaznacza się, że dyżur nocny trwa od godz. 22 do 8 rano.

Masy pracujące Pomorza wysuwają kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu

W wielkiej sali Collegium Maximum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika zebrał się senat, grono profesorskie, asystenci, pracownicy administracyjni oraz liczne rzesze studentów. Sala została pięknie udekorowana. Pod portretem Bolesława Bieruta umieszczono napis „Obrona pokoju, obrona niepodległości, nienaruszalność granic Polski — to program Frontu Narodowego".

Zebranie zagaił dyrektor Stanisław Staniszewski, podkreślając uroczystą chwilę, którą przeżywa Uniwersytet Mikołaja Kopernika. Zaznaczył on, że prawie 400 lat czekała ziemia pomorska na zorganizowanie wyższej uczelni. Dopiero Polska Ludowa w najtrudniejszym okresie odbudowy gospodarczej potrafiła zrealizować marzenia wielu pokoleń i zorganizować toruński uniwersytet.

Uczelniany Komitet Wyborczy Frontu Narodowego — podkreślił dyr. Staniszewski, postanowił wysunąć jako kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: Pierwszego Obywatela Polski Ludowej Prezydenta Bolesława Bieruta, z-cę Przewodniczącego Rady Ministrów **Tadeusza Gedego**, prorektora UMK prof. **Witolda Zacharewicza**, prezesa Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy, członka ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego **Pawła Nahajowskiego**, średniorolnego chłopa z powiatu żnińskiego **Franciszka Marmurowicza** i **Zofię Staroś** — sekretarza KW PZPR.

W momencie, kiedy mówca wymienił nazwisko Towarzysza Bieruta doszło do spontanicznej manifestacji na cześć Wodza polskiej klasy pracującej. Zebrani profesorowie i studenci skandowali nieprzerwanie słowa: **„Bie-rut", „Bie-rut", „Po-kój".** Odśpiewano manifestacyjnie hymn narodowy. Rozlegały się okrzyki **„Niech żyje najlepszy Przyjaciel młodzieży akademickiej Prezydent Bolesław Bierut", „Niech żyje najlepszy Opiekun całej młodzieży polskiej"!**

Z kolei student III roku prawa Kazimierz Wajda skreślił sylwetkę prof. dr Zacharewicza, kandydata na posła do Sejmu. Mówca powiedział, że prof. Zacharewicz jest wypróbowanym przyjacielem młodzieży. Zorganizował zakład chemii organicznej i związał swoją działalność naukową z walką o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego. Młodzież otacza prof. Zacharewicza miłością i szacunkiem.

Dr Moroz przedstawia sylwetkę dalszego kandydata ministra Handlu Zagranicznego Tadeusza Gedego podkreślając, że jest on związany z Toruniem i Pomorzem, gdyż kończył Liceum im. Kopernika w tym mieście.

Prof. dr Stefan Hrabec omawia kandydaturę Pawła Nahajowskiego członka Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, znanego działacza wśród rzemiosła drobnego.

Następnie zabrali głos obecni na sali kandydaci na posłów prof. dr Witold Zacharewicz i Paweł Nahajowski.

Paweł Nahajowski podkreślił ciężką dolę rzemiosła w Polsce sanacyjnej. Ogromny wyzysk stosowali zbogaceni rzemieślnicy w stosunku do czeladzi i uczniów. **Dziś Polska Ludowa otacza opieką rzemiosło, które się rozwija i jest wyzwolone spod jarzma kapitalistów.**

Prof. dr Zacharewicz, mówił o rozwoju nauki polskiej, o opiece Rządu i Partii nad szkolnictwem, o szkoleniu kadr naukowych w nowoczesnych laboratoriach i pracowniach. Podkreślił, iż zakład chemii organicznej, którym kieruje wykształcił już 47 magistrów chemii i w najbliższym czasie wykształci dalszych stu dla rozwijającego się przemysłu polskiego i szkolnictwa.

Po dyskusji zebrani podjęli uchwałę w której m. in. czytamy:

„Pracownicy naukowi i studenci Uniwersytetu Mikołaja Kopernika z entuzjazmem popierają program wyborczy Frontu Narodowego wyrażający interesy narodu polskiego, walczącego o umocnienie niepodległości Ojczyzny, o utrzymanie i utrwalenie pokoju, o wzrost dobrobytu ludzi pracy, o rozkwit i siłę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Potwierdzeniem dynamicznego rozwoju Polski są liczne wyższe uczelnie w kraju a wśród nich powstały po wojnie toruński uniwersytet. My, pracownicy nauki oraz studenci popierając czynem program Frontu Narodowego nie będziemy szczędzić sił dla przyśpieszenia wykonania Planu 6-letniego — planów naukowych i planów wychowawczych.

Wszyscy weźmiemy gremialnie udział w wyborach oddając swe głosy na najlepszych przedstawicieli ludu pracującego wysuniętych przez Komitet Wyborczy Frontu Narodowego.

Jesteśmy dumni z tego, iż mogliśmy wysunąć jako pierwszego kandydata na posła do Sejmu naszego wielkiego protektora Towarzysza Bolesława Bieruta".

Uchwałę przyjęli zebrani burzliwymi oklaskami. Na zakończenie odśpiewano Międzynarodówkę.

Na zebraniu nauczycieli toruńskich

W auli Szkoły Ogólnokształcącej TPD przy Placu Gen. Świerczewskiego 8 w Toruniu zebrało się ponad 800 nauczycieli, pracowników kultury i oświaty.

Punktualnie o godzinie 17 dnia 19 bm. orkiestra WP gra hymn narodowy, po czym dziekan UMK prof. dr Bronisław Nadolski w imieniu Miejskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego zagaja zebranie.

Kiedy przewodniczący w imieniu Miejskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego zgłasza kandydatury na posłów, zaczynając od Prezydenta **Bolesława Bieruta** — wszyscy na sali powstają skandując: „Bie—rut", „Bie—rut".

Przy drugim nazwisku **Stanisława Stachacza**, ślusarza z Warsztatów Kolejowych, syna robotnika, z sali padają okrzyki na cześć klasy robotniczej.

Trzecim kandydatem jest profesor **Witold Zacharewicz**, prorektor UMK, oddany opiekun studiującej młodzieży. I znowu sala wznosi okrzyki na cześć polskich naukowców.

Kiedy pada nazwisko **Edwarda Rataja** — przodującego rolnika z powiatu Inowrocław — b. żołnierza, walczącego o wolność Ojczyzny, cała sala powstaje manifestując na cześć sojuszu robotniczo - chłopskiego i przodujących chłopów.

Przy kandydaturze **Zofii Staros** — działaczki społeczno - politycznej, sekretarza KW PZPR, padają okrzyki na cześć polskich kobiet. Szóstym kandydatem jest inżynier Tadeusz Gede, z-ca Przewodniczącego Rady Ministrów i minister Handlu Zagranicznego.

W dyskusji, dyrektor Liceum Pedagogicznego Matuszewski charakteryzuje sylwetkę profesora Zacharewicza, jako wypróbowanego przyjaciela i opiekuna studentów. Już od kilku lat profesor Zacharewicz pracuje w Toruniu wespół ze studentami, szukając nowych dróg dla nauki polskiej i popularyzując wiedzę wśród robotników.

Dyrektor Liceum Felczerskiego Bruski Józef, mówiąc o Zofii Staros, jako kandydującej kobiecie, daje szereg przykładów, jak w krajach kapitalistycznych ciężka jest dola kobiety pozbawionej w wielu państwach pełnych praw obywatelskich.

U nas w Polsce Ludowej kobieta korzysta w pełni ze wszystkich praw obywatelskich, czego dowodem są wysokie stanowiska w administracji, przemyśle, instytucjach zajmowane przez kobiety. Przykładem niechaj będzie Zofia Staros, która jako córka małorolnego chłopa pracowała w powiecie mieleckim u kułaków, a w czasie okupacji w rodzinnej wiosce Wólce Dworskiej jako komornica.

Prof. Witold Zacharewicz wzruszonym głosem dziękował zebranym za wyróżnienie, podkreślając, że cały swój dorobek naukowy zawdzięcza Polsce Ludowej, która otworzyła szerokie gościńce dla młodzieży robotniczo - chłopskiej, gdyż w warunkach przedwojennych jemu, z pochodzenia dziecku chłopskiemu niemożliwością było zająć stanowisko profesora. Zaznaczył, że do zadań budownictwa socjalistycznego w miarę swoich możliwości dokłada cegiełkę aby przysporzyć polskiemu przemysłowi magistrów chemii.

Na ręce przewodniczącego wpłynęła z sali uchwała, w której m. in. czytamy:

Zebrani w dniu 19 września 1952 r. nauczyciele szkół toruńskich, pracownicy oświaty i kultury wysuwają kandydatów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wypróbowanych bojowników o narodowe i społeczne wyzwolenie ludu polskiego, przodujących, najwierniejszych synów narodu.

Wysuwając powyższe kandydatury przyczynimy się do dalszego rozkwitu naszej Ludowej Ojczyzny, do dalszego wzmacniania Światowego Obozu Obrońców Pokoju, przeciw zakusom międzynarodowego imperializmu. Wyrażamy gotowość poparcia czynem wspaniałego programu Frontu Narodowego, wychowując młodzież na świadomych budowniczych Polski Ludowej. Wyrażamy gotowość czynnego udziału w realizacji programu Frontu Narodowego, programu lepszego jutra. Nauczycielstwo miasta Torunia dołoży wszelkich wysiłków w ramach Frontu Narodowego do przygotowania młodzieży na najlepszych budowniczych socjalistycznej Polski.

Okrzyki na cześć Bolesława Bieruta, Frontu Narodowego i sojuszu ze Związkiem Radzieckim długo rozlegały się po sali a orkiestra odegrała hymn narodowy i Międzynarodówkę. **(s. d.)**

Żołnierze Ludowego Wojska Polskiego wysunęli kandydatów na posłów

Na zebraniu w jednej z jednostek pancernych żołnierze i oficerowie burzą oklasków i długotrwałymi okrzykami przyjęli wysunięcie kandydatury Przywódcy i Nauczyciela narodu polskiego — Prezydenta **Bolesława Bieruta.**

Zaszczyt uzasadniania wysuniętej kandydatury Pierwszego Obywatela Polski Ludowej przypadł w udziale synowi małorolnego chłopa, przodownikowi wyszkolenia bojowego i politycznego — szeregowemu Strzeleckiemu.

„Na kogo mamy głosować, jeśli nie na drogiego nam Prezydenta — mówi wśród ogólnego entuzjazmu szeregowiec Strzelecki. Jego troskę o nas — żołnierzy Ludowego Wojska i Jego opiekę odczuwamy na każdym kroku. Pod kierownictwem Bolesława Bieruta wzrasta stale potęga i obronność naszego kraju. Dumni jesteśmy z tego, że mamy zaszczyt wysunąć w poczet kandydatów na posła do Sejmu człowieka, z którego imieniem i działalnością wiąże się wyzwolenie Polski przez bohaterską Armię Radziecką i Odrodzone Wojsko Polskie, wiąże się wspaniały rozkwit naszej Ojczyzny i walka o utrwalenie pokoju".

Na sali zrywa się huragan oklasków. Długo nie milkną okrzyki: **„Niech żyje nasz najukochańszy Wódz i Nauczyciel — Towarzysz Bierut". „Niech żyje awangarda klasy robotniczej i przewodniczka narodu — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza z Towarzyszem Bierutem na czele". „Bie-rut — po-kój". „Bie-rut — pokój"** — długo brzmi na sali.

Gorąco i serdecznie witają zebrani zaproponowaną przez oficera Napiątka kandydaturę Marszałka **Konstantego Rokossowskiego.**

„Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski — mówi oficer Napiątek — syn warszawskiego proletariatu, bohater spod Stalingradu, Kurska, Moskwy, Warszawy i Berlina, to człowiek bliski sercu każdego Polaka. Przecież pod Jego dowództwem my, żołnierze Ludowego Wojska strzeżemy to, co zbudowały i budują ręce ludzi pracy, co buduje w pokojowym trudzie cały naród".

Kandydaturę Marszałka Rokossowskiego zebrani przyjmują niemilknącymi oklaskami.

Z kolei na trybunę wchodzi przodownik wyszkolenia bojowego i politycznego, plutonowy Przychocki, którego pierś zdobi odznaka „Wzorowego Czołgisty".

„Generała **Bronisława Półturzyckiego**, dowódcę naszego Okręgu Wojskowego znamy wszyscy — oświadcza mówca. — To on współorganizował w Związku Radzieckim jednostki polskie i bohatersko walczył z hitlerowcami na ziemi radzieckiej i polskiej. Dziś, pod jego dowództwem, żołnierze i oficerowie Pomorskiego Okręgu Wojskowego wiernie stoją na straży zdobyczy mas pracujących i dobrze strzegą naszych północnych granic na wybrzeżu Bałtyku. Proponuję kandydaturę gen. dywizji Bronisława Półturzyckiego na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Z uznaniem reagują zebrani na słowa plut. Przychockiego i jednomyślnie popierają kandydaturę gen. Półturzyckiego.

Z żywą aprobatą przyjęto również następną kandydaturę przodującego maszynisty parowozowni Bydgoszcz-Wschód, **Stefana Czarneckiego.**

Wśród gorącej manifestacji na cześć Frontu Narodowego, Prezydenta Bolesława Bieruta i Marszałka Konstantego Rokossowskiego, żołnierze i oficerowie jednostki pancernej podejmują uchwałę o wysunięciu wszystkich zgłoszonych kandydatur.

Trzeci dzień procesu morderców Stefana Martyki

Naród nie może mieć pobłażania dla zaprzańców i zdrajców

WARSZAWA (PAP). 20 bm. w trzecim dniu procesu członków bandy terrorystycznej — morderców Stefana Martyki, Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie zakończył przesłuchiwanie świadków, po czym udzielił głosu stronom.

Zeznający w trzecim dniu procesu świadkowie to najbliżsi współpracownicy i koledzy zamordowanego przez oskarżonych Stefana Martyki. W zeznaniach swych skreślili sylwetkę Martyki — szczerego uczynnego kolegi, sumiennego, ofiarnego pracownika, gorącego i nieugiętego patrioty, bojownika idei pokoju, szermierza prawdy, bezkompromisowo piętnującego oszczerczą i wrogą propagandę, wrogów narodu, podpalaczy świata — amerykańskich imperialistów.

ŚMIERĆ MARTYKI NIE PRZYNIOSŁA MORDERCOM ZAMIERZONEGO CELU

Śmierć Martyki była wielką i bolesną stratą, ale nie przyniosła mordercom i ich mocodawcom zamierzonego celu. Nikogo nie zastraszyła, nikogo z naszej inteligencji wspólnie z klasą robotniczą budującej nowe jutro, nie powstrzymała od dalszej twórczej i ofiarnej pracy. Przeciwnie, zespoliła ją jeszcze bardziej, stała się bodźcem do jeszcze aktywniejszej, jeszcze ofiarniejszej walki o pokój, o socjalizm.

Nestor sceny polskiej świadek **Aleksander Zelwerowicz** mówi o Martyce jako o człowieku, który nie tylko odznaczał się wielką pracowitością, zmysłem organizacyjnym, ale również przy nawale swych zajęć potrafił pracować naukowo, który w okresie okupacji hitlerowskiej potrafił zorganizować konspiracyjną szkołę dramatyczną. Podkreśla jego wielkie zasługi przy odbudowie i uruchamianiu w zrujnowanej Warszawie Teatru Polskiego.

„Idealny syn — stwierdza świadek — był wzorowym mężem. Mordercy w momencie, kiedy zastrzelili Martykę, właściwie zabili dwie istoty. Jego pozbawili życia, zaś żonę jego pozbawili treści tego życia, jego radości, jego wielkiego szczęścia. Zarówno ja — mówi dalej Aleksander Zelwerowicz — jak i cały szereg koleżanek i kolegów byliśmy wstrząśnięci tą zbrodnią. Taki czyn oczywiście musi budzić odrazę i oburzenie. Wszyscy, z którymi rozmawiałem, stwierdzali, jako oczywiste, iż jest to akcja naszych wrogów, wrogów demokracji, wrogów postępu, że muszą tu działać agentury obce".

Świadek **Bronisław Dąbrowski**, dyrektor Państw. Teatru Polskiego w Warszawie, stwierdza, iż Stefan Martyka, znakomity recytator, wybitny aktor, był dobrym i serdecznym kolegą. „Jego występy - stwierdza świadek — jako człowieka walczącego o pokój i jego praca w radio zadawała kłam tym wszystkim napaściom imperialistycznej propagandy, które kierowały się na nasz odbudowujący się i wzrastający w nowe siły kraj. Stefan Martyka walcząc o pokój, walcząc o prawdę i sprawiedliwość, dawał przykład nam wszystkim, ludziom teatru. Zabójstwo jego udowodniło, że słowo aktora, że praca inteligencji twórczej to niezmiernie ważki czynnik w dziele odbudowy kraju, w walce o pokój.

Morderstwo dokonane na osobie Martyki wywarło na nas ogromne wrażenie. Jeżeli celem morderców było zastraszenie nas — twórczej inteligencji, to omylili się — wręcz przeciwnie, morderstwo to natchnęło nas do energicznej, aktywnej walki o prawdę, o odrodzenie dalsze i odbudowę naszej Ojczyzny".

Następni świadkowie, wybitni artyści scen polskich, koledzy Stefana Martyki: **Irena Eichlerówna, Władysław Krasnowiecki, Marian Wyrzykowski** oraz **Arnold Szyfman** w zeznaniach swych ostro, pełnymi oburzenia słowami, potępili zbrodniczy czyn bandyckiej szajki i ich zachodnich mocodawców. Stwierdzili oni, iż morderstwo dokonane przez najmitów amerykańskiego imperializmu stało się dla nich, jak i dla całej postępowej części naszej inteligencji, bodźcem do dalszej pracy, nie zdołało jej odstraszyć i zepchnąć z raz obranej drogi, od realizacji wytkniętego przed narodem polskim celu.

„Ta krwawa rzeź — stwierdziła m. in. świadek Eichlerówna — dokonana na Stefanie Martyce, zarówno mnie jak i całe aktorstwo napełniła wstrętem i oburzeniem, cementując równocześnie nasze szeregi".

„Stefan Martyka — powiedział m. in. świadek Krasnowiecki — wybrał dla siebie drogę, jaką wybrała olbrzymia większość polskiej inteligencji, dając maksimum swych sił i możliwości dla rozwoju Polski Ludowej".

Dalsze zeznania składa współpracowniczka Stefana Martyki z Polskiego Radia — świadek **Bogusławska**.

„Stefan Martyka - stwierdza świadek — był reżyserem i współtwórcą audycji „muzyka i aktualności" w której pracowałam. Cały nasz zespół redakcyjny cenił Martykę jako kolegę, bardzo go lubił, mieliśmy ogromny szacunek dla jego postawy, dla jego stylu pracy, dla niego samego jako człowieka.

Wiadomość o zamordowaniu jego była dla nas wszystkich straszliwym ciosem. Cios ten miał być wymierzony w nas wszystkich. Strzelając do Martyki chcieli mordercy zagłuszyć, sterroryzować nas wszystkich, wpłynąć na to, byśmy nie tępili tego, co tępił Martyka. Ale nie udało im się osiągnąć tego celu. Pracujemy dalej jeszcze intensywniej. Wiemy dobrze, że nasza praca celnie godzi we wszystkich wrogów, wszystkich tych, przeciwko którym występował Martyka w „Fali 49".

Po śmierci Martyki — stwierdza świadek Bogusławska — do Radia napłynęło mnóstwo listów od słuchaczy, od ludzi, którzy go nie znali osobiście, lecz tylko znali „Falę 49". Robotnicy, inteligenci, chłopi pisali o tym, jak ich osobiście ciężko dotknął ten mord.

Nie znając jeszcze wtedy morderców wiedzieliśmy, że wszystkie drogi zbrodni prowadzą do jednego źródła, zawsze tego samego — do „Głosu Ameryki" — do Waszyngtonu.

Patrząc w twarze morderców widzimy, że są to ludzie, którzy wszystkiemu temu, co się tworzy u nas pięknego i wielkiego, mogą już przeciwstawić tylko jedno — ślepą nienawiść i strach".

Świadek **Tadeusz Nowicki**, lektor Polskiego Radia, bliski współpracownik Stefana Martyki, zeznaje: „W ciągu blisko dwuletniej współpracy ze Stefanem Martyką poznałem go jako najlepszego kolegę, szczerego i życzliwego przyjaciela. Tragiczna niedziela wrześniowa 1951 r. była dla nas wielkim ciosem.

Na miejsce tragicznie zmarłego artysty, do współpracy z „Falą 49" natychmiast ochotniczo zgłosili się koledzy z aktywu lektorskiego, po tym zaczęły napływać oferty od ludzi obcych, partyjnych i bezpartyjnych, m. in. od byłych AK-owców. Jest rzeczą pewną, że śmierć Martyki utwierdziła nas w tym, iż jeszcze czujniej i mocniej zewrzeć musimy swoje szeregi i kroczyć dalej po celowej drodze, jaką on kroczył".

ZEZNAJE MATKA ZAMORDOWANEGO ARTYSTY

Ostatnia składa zeznania świadek **Zofia Martyka — matka zamordowanego artysty**. Cichym, przerywanym ze wzruszenia głosem, mówi o swym synu, którego bandycka kula odebrała jej na zawsze. Wśród skupionej ciszy, panującej na sali, padają słowa, z których każde jest oskarżeniem nie tylko morderców siedzących na ławie oskarżonych, ale które oskarża równocześnie faktycznych sprawców zbrodni, inspiratorów niejednego dokonanego w naszym kraju morderstwa — amerykańskich imperialistów.

„Jestem żoną kolejarza — mówi świadek. — Mój mąż w roku 1914 z chwilą wybuchu wojny poszedł do wojska i nie powrócił. Zostałam sama z dwojgiem małych dzieci i w ciężkim trudzie wychowywałam je z pracy własnych rąk. Stefan był moim starszym synem, pracowity, bardzo zdolny, systematyczny. Już w najmłodszych latach kochał teatr i marzył o nim. Dla teatru porzucił uniwersytet i ukończył szkołę dramatyczną. Był idealnym synem, wzorowym dzieckiem. Drugiego syna pochłonęła wojna. Został mi tylko on jeden. Był dla mnie wszystkim, opiekunem i przyjacielem, moją dumą. Zarówno jak mną tak i całą rodziną się opiekował i kochał bardzo swoją córeczkę, 8-letnią Teresę. Dziś jesteśmy obie osierocone. Niechaj serca wszystkich matek osądzą zbrodniarzy mojego syna".

Po włączeniu do akt sprawy orzeczenia biegłych stwierdzających, iż łuska pistoletu znaleziona w mieszkaniu Stefana Martyki wystrzelona została z pistoletu systemu P-38, którym posługiwał się oskarżony Cieślak sąd zamknął postępowanie dowodowe i udzielił głosu prokuratorowi wojskowemu, ppłk. H. Ligięzie.

Obrońcy oskarżonych adwokaci: Maślanko, Biejat, Rosenblitt i Zajączkowski podkreślili zasadniczy wpływ, jaki na działalność oskarżonych miały antypolskie audycje radiowe „Głosu Ameryki", BBC i Madrytu, które jadem nienawiści zatruwają jeszcze umysły niektórych mało uświadomionych ludzi. Poważną rolę odegrało w stosunku do oskarżonych Karskiej i Metzger sanacyjno - obszarnicze środowisko, z którego się wywodzą. Zbrodnie pozostałych oskarżonych obrońcy usiłowali tłumaczyć również wpływem brukowych, sensacyjnych powieści amerykańskich oraz ich młodym wiekiem, który sprawił, że stali się narzędziem w rękach wytrawnego szpiega i dywersanta — Tomaszewskiego. Obrońcy zwrócili się do sądu z prośbą o nie stosowanie najwyższego wymiaru kary.

W ostatnim słowie wszyscy oskarżeni wyrazili skruchę i prosili sąd o łagodny wymiar kary.

Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego zapadnie w dniu 22 bm.

Przemówienie prokuratora wojskowego ppłk. H. Ligięzy

WYSOKI SĄDZIE!

Przed rokiem, 9 września 1951 roku w niedzielę rano od bandyckiej kuli zginął Stefan Martyka, komentator „Fali 49" i ceniony aktor.

13 września 1951 roku odprowadziliśmy na cmentarz Stefana Martykę, aby pożegnać poległego bojownika o pokój.

Przybyli na pogrzeb nieraz prosto z rusztowań i fabryk, z Muranowa i Woli, z Żerania i MDM-u, warszawscy robotnicy, przybyła inteligencja, przybyły matki z dziećmi na rękach, matki, które nie pozwolą zabijać swych dzieci amerykańskim mordercom; przybyły rzesze naszej wspaniałej, patriotycznej młodzieży.

„Głos" który sieje nienawiść

Ludzie ci z oburzeniem i z pogardą, z gniewem i nienawiścią zaciskali pięści, ludzie ci zrozumieli jasno, że Stefana Martykę, pełnego namiętnej pasji bojownika o pokój zamordowano w interesie amerykańskich podpalaczy świata, zamordowano go pod wpływem trującej propagandy „Głosu Ameryki".

To „Głos Ameryki" i cała ludobójcza propaganda imperialistyczna sławi wojnę i nawołuje do wojny. To „Głos Ameryki" sieje nienawiść do wszystkiego co polskie, sieje truciznę zdrady narodowej, zohydza wysiłki podejmowane przez naród polski dla odbudowy i rozkwitu kraju. To „Głos Ameryki" zachęca do napaści na Polskę hitlerowskich morderców, to on podsyca zbrodnicze rewizjonistyczne zapędy. To „Głos Ameryki" jest tubą anglo-amerykańskich imperialistów, katów Korei, oprawców z Kożedo, wspólników i protektorów oprawców z Katynia, Oświęcimia i Majdanka.

Zrozumieliśmy wszyscy, gdzie chcą mordercy ugodzić swą zbójecką kulą. Mierzono w walkę o pokój, o postęp, o sprawiedliwość społeczną. Mierzono we wszystkich Polaków, którzy w jedności działania dążą do gospodarczego i kulturalnego rozkwitu Ojczyzny. Mierzono tą kulą do wszystkich Polaków zespolonych w walce przeciwko najmitom amerykańskiego imperializmu.

Nasza odpowiedź

Cały nasz naród coraz zwarciej zespala się pod sztandarami, na których widnieją wielkie hasła: „Pokój" i „Plan 6-letni".

Nasz olbrzymi wysiłek, znojny i ofiarny trud, radosny przecież i przepojony dziejowym patosem, znaczy się każdym dniem nowymi osiągnięciami, nowymi zwycięstwami.

Dźwignęliśmy Polskę z ruin i zniszczeń wojennych, uruchomiliśmy i wciąż uruchamiamy nowe fabryki, rozwijamy przemysł, stworzyliśmy i wciąż tworzymy takie gałęzie produkcji jakich nie miała kapitalistyczno-obszarnicza Polska.

Zagospodarowaliśmy i zjednoczyliśmy — na zawsze — z Macierzą prastare Ziemie Zachodnie, w które wsiąkła serdeczna krew bohaterskiego żołnierza wyzwoleńczej Armii Radzieckiej, armii braterstwa, armii pokoju. Ziemie Zachodnie, na których osiadło 7 milionów Polaków, które tętnią wartkim nurtem pracy polskiego robotnika i chłopa, polskiego inżyniera i agronoma.

Odradzająca się ze zgliszcz i popiołów Warszawa — wiecznie żywa, sławna Stolica naszej Ojczyzny, Warszawa Trasy W—Z, Warszawa MDM, Warszawa Metra — oto symbol naszych wielkich zwycięstw, oto świadectwo niespożytej siły naszego narodu.

Widmem przeszłości stało się bezrobocie. Nie czekamy dziś beznadziejnie na pracę. Dziś praca czeka nas.

Widmem przeszłości stał się analfabetyzm. Oświata — niegdyś przywilej wybranych — dziś idzie do najszerszych mas.

Polska przestała być krajem bezbronnym i niezaradnym. Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku. Minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźcy. Im bardziej zespalamy się w obozie pokoju i postępu tym zażarciej nienawidzi nas imperializm amerykański i jego plugawe agentury i tym wścieklej miotają się faszystowscy bandyci.

Galeria amerykańskich najemców

Przewinęła się tu przed sądem cała galeria tych amerykańskich najemców, przeszedł cały korowód tych zaprzańców i zdrajców, którzy przeżarci nienawiścią do Polski, do mas pracujących sprzedali swój naród i przeszli na służbę amerykańskich zbrodniarzy wojennych a tym samym na służbę tych, którym ci zbrodniarze wojenni patronowali — na służbę odwetowców z Bonn i na służbę neohitlerowców i polakożerców.

Słyszeliśmy wiele o Tomaszewskim. Tomaszewski, prawdziwe nazwisko Sobota, to przedwojenny sanacyjny oficer skierowany przez sławetną dwójkę do starostwa w Krośnie. Tomaszewski w czasie okupacji to komendant krośnieńskiego Kedywu, tej komórki AK-owskiej, która bezpośrednio współdziałała z hitlerowskim okupantem, która wspólnie z gestapo zwalczała polski ruch narodowo-wyzwoleńczy, która wydawała oprawcom z gestapo polskich działaczy demokratycznych która organizowała bandy przeciw Gwardii i Armii Ludowej, która tropiła i mordowała radzieckich partyzantów.

Po klęsce swoich gestapowskich panów, Tomaszewski przeszedł na amerykańską służbę i wstąpił do WIN-u, do bandy trudniącej się szpiegostwem na rzecz amerykańskiego wywiadu, do bandy uprawiającej terror wobec PPR-owców i ludowców, wobec działaczy związków zawodowych i aktywistów społecznych, wobec uczciwych patriotów.

Kiedy bandę WIN rozbito i zdemaskowano, Tomaszewski odnowił kontakty i zmontował nową bandę ludzi bez czci i sumienia — szpiegów, terrorystów, rabusiów.

Najaktywniejszym członkiem tej bandy była, obok Tomaszewskiego, osk. Metzger. Ta córka właściciela podrzędnego hotelu i spekulanckiego sklepiku wychowała się w zakładzie Sióstr Wizytek w Jaśle. Podczas okupacji osk. Metzger była kelnerką w barze, szczególnie ulubionym miejscu spotkań gestapowców krośnieńskich, z którymi utrzymywała bliskie i przyjazne stosunki. Jednocześnie osk. Metzger była łączniczką Tomaszewskiego w Kedywie. W ten sposób na kilku od razu polach spotykała się osk. Metzger z gestapo — i jako łączniczka w Kedywie, niejako oficjalnie i jako znajoma — jak ona to nazywa — gestapowca Sztencla i jako uczestniczka pijatyk u konfidenta gestapo Łowickiego.

Osk. Metzger po wyzwoleniu nawiązała kontakt z Tomaszewskim, nocowała go w Krośnie, utrzymywała z nim stałe stosunki listowne i osobiste, udzielała mu swego mieszkania na spotkania z członkami WIN-u i uczestniczyła we wszystkich jego zbrodniach i łajdactwach.

Na ławie oskarżonych zasiada osk. Karska, córka obszarnika żona sanacyjnego oficera — dziś u schyłku swej życiowej kariery szpieg i łącznik do ambasady USA.

W bandzie była Skarżyńska, także dawna obszarniczka, także żona sanacyjnego oficera, urzędniczka Ośrodka Informacyjnego ambasady amerykańskiej, zamkniętego przed kilkunastu miesiącami w związku z działalnością szpiegowską. W bandzie była de Callier — także dawna urzędniczka tego szpiegowskiego ośrodka, a ostatnio — urzędniczka francuskiego attachatu wojskowego.

Pozostali oskarżeni — to zachłystujący się czytelnicy amerykańskich kryminalnych romansideł, entuzjaści rozkładowej hollywodzkiej szmiry, to pilni słuchacze amerykańskich szczekaczek, to czciciele amerykańskiego, gangsterskiego stylu życia, ludzie, którym imponuje napad i rabunek, mord i skrytobójstwo, terror i szpiegostwo.

Oto kogo werbuje do służby rozbójniczy amerykański imperializm, oto szajka odpadków ginącego świata, szajka dwójkarzy i wyzyskiwaczy, zdrajców i kolaborantów, skrytobójców i grabieżców, oto ci, na których liczą waszyngtońscy podżegacze wojenni.

Z PSIĄ SŁUŻALCZOŚCIĄ PRACOWALI DLA ROZBÓJNICZEGO IMPERIALIZMU AMERYKAŃSKIEGO

Tacy to ludzie ośmielili się podnieść rękę na nasz ustrój. Wszyscy oni, w śmiertelnej nienawiści do władzy ludowej, w śmiertelnej nienawiści do narodu polskiego nie szczędzili wysiłków, żeby temu narodowi szkodzić, gdzie mogli i jak potrafili.

Spiskowali, gromadzili broń, planowali napady na milicjantów, rabowali sklepy spółdzielcze, uprawiali szpiegostwo i dopuścili się morderstwa.

W ten sposób wszyscy ci oskarżeni, uczestnicy zdradzieckiej bandy, dopuścili się zbrodni usiłowania zmienienia przemocą ludowo-demokratycznego ustroju naszego Ludowego Państwa, dopuścili się zbrodni gromadzenia broni palnej, dopuścili się zbrodni przygotowania napadów na żołnierzy i milicjantów.

Podnosząc swą wrogą rękę na naród polski, oskarżeni z psią służalczością wykonywali zlecenia i intencje amerykańskich imperialistów i dopuścili się skrytobójczego mordu na osobie Stefana Martyki.

Droga Stefana Martyki

Stefan Martyka był synem robotnika. W czasie okupacji był członkiem AK. Tysiące AK-owców chciało walczyć i rzeczywiście walczyło z okupantem mimo zdradzieckiego kierownictwa. Naród polski z uznaniem odnosi się do wszystkich swych synów, którzy dziś dają wyraz patriotyzmowi, biorąc czynny udział w naszym budownictwie, którzy zrozumieli, że ich patriotyczne dążenia realizuje w codziennym swym trudzie Polska Ludowa.

Wśród tych patriotów był i Stefan Martyka, a gdy wstępował do AK nie wiedział, że Tomaszewscy i Metzgery — późniejsi jego zabójcy — organizują nie walkę z wrogiem, lecz Kedywy dla współpracy z gestapo, dla walki z lewicą polską, z PPR, z partyzantką radziecką.

Po wyzwoleniu Stefan Martyka włączył się w odbudowę zniszczonego przez faszystowską bestię kraju i tak jak wielu innych b. członków AK stał się jednym z tych, których psychikę kształtowało i krystalizowało nasze twarde życie wypełnione pracą dla Polski, dla pokoju, wypełnione twardą walką o utrzymanie i umocnienie naszej niepodległości i suwerenności. Już za to tylko Stefan Martyka obudził do siebie nienawiść tych wszystkich kedywowców, startowców i całej zgrai zaprzańców i zdrajców, którzy liczyli na AK-owców, na stare, zdegenerowane elementy harcerskie i śmiertelnie nienawidzili każdego kto nie pozwalał, ażeby go tak sprzedawano Dullesom i Harrimanom, jak go sprzedawano Frankom i von dem Bachom.

Stefan Martyka zrozumiał niebezpieczeństwo, jakie grozi całemu polskiemu narodowi ze strony amerykańskiego imperializmu, ze strony podżegaczy wojennych, ze strony podpalaczy świata.

Stefan Martyka podjął na „Fali 49" ofiarną walkę z ludobójczym amerykańskim imperializmem, z ich londyńską agenturą, z nasłanymi przez nich szpiegami, dywersantami i mordercami, z faszystowskim podziemiem. Demaskował zakłamanie i obłudę wroga, raził go celnie i boleśnie, obnażał ostrze polityki amerykańskiej, ostrze amerykańsko-hitlerowskiej zmory, godzącej w Polskę, w naród polski.

„Fala 49" pokazywała jak kłamliwa i zdradziecka, jak antypolska jest propaganda „Głosu Ameryki" i innych imperialistycznych radiostacji, które naród nasz z pogardą i wstrętem nazywa szczekaczkami. Wskazywała, że imperialistyczne radiostacje nawołują do zbrodni, do mordów, do niszczenia dorobku narodu. Przygważdżała podżegaczy na gorącym uczynku i mówiła Polakom — patrzcie oto oni, organizatorzy mordu, głosiciele amerykańsko - hitlerowskiej nienawiści do naszego narodu.

„Fali 49" słuchają miliony Polaków.

Dlatego też ci wrogowie pokoju i wrogowie ludzkości śmiertelnie znienawidzili „Falę 49", bowiem pojęli, że jest ona celnym orężem w walce przeciwko wojnie. Dlatego właśnie zamordowano Stefana Martykę. Mordercy liczyli, że zdołają poprzez zabójstwo zastraszyć polską inteligencję i oderwać ją od reszty narodu. Fala gniewu i oburzenia, jaka rozkołysała się po skrytobójczym strzale, dowiodła zbrodniarzom jak płonne, jak głupie były ich nadzieje. Nasza inteligencja nie dała się zastraszyć zabójstwem Martyki. Przeciwnie — jeszcze bardziej zwarła się z klasą robotniczą, jeszcze ofiarniej, jeszcze goręcej służy narodowi swą wiedzą, swym doświadczeniem, swymi talentami.

Wrogów potrafimy bezlitośnie tępić

Strzał w Stefana Martykę pokazał, że kto jedność narodu rozbija, jest wrogiem. A wrogów potrafimy bezlitośnie tępić i unieszkodliwić.

Szczególnym oburzeniem odpowiedział na zamordowanie Martyki polski świat artystyczny — pracownicy polskiej sceny, Polskiego Radia i Filmu Polskiego. Nestor polskiego aktorstwa Aleksander Zelwerowicz, wielcy artyści Eichlerówna, Krasnowiecki i inni koledzy zamordowanego dali wyraz temu oburzeniu.

Całe polskie społeczeństwo odpowiedziało na zamordowanie Stefana Martyki odruchem wstrętu i oburzenia, całe polskie społeczeństwo potępiło zabójców i ich mocodawców, całe polskie społeczeństwo odpowiedziało na mord Martyki wzmożoną nienawiścią do obozu podżegaczy wojennych i do ich sługusów.

IMPERIALIZM AMERYKAŃSKI MOŻE LICZYĆ TYLKO NA LUDZI NAJBARDZIEJ SPODLONYCH

W tym samym czasie, gdy wieść o zamordowaniu Martyki wstrząsnęła sumieniem każdego Polaka, szajka Tomaszewskiego, szajka zdrajców Ojczyzny i amerykańskich sługusów przygotowywała meldunek o swej zbrodni do swych mocodawców.

W listopadzie 1951 roku Tomaszewski opracował swój haniebny, sprzedajny memoriał do ambasady USA. Opisał w nim zabójstwo Martyki, zobowiązał się do dokonywania dalszych zamachów terrorystycznych oraz do zbierania wiadomości szpiegowskich z dziedziny wojskowej i gospodarczej. Żądał on broni, materiałów wybuchowych, radiostacji i pieniędzy. Memoriał ten, opracowywany długo i starannie, przetłumaczyła Karska i wspólnie z Metzger przepisała, po czym doręczono go za pośrednictwem świadków de Callier i Skarżyńskiej. Poprzednio już doręczono ambasadzie szyfr, jakim banda zamierzała posługiwać się w korespondencji z ambasadą i prośbę o udzielenie instrukcji, które miały być nadawane w niemieckich audycjach „Głosu Ameryki". Szczególną wymowę ma fakt, że instrukcje dla terrorystyczno - szpiegowsko - rabunkowej bandy Tomaszewskiego miały być przekazywane przez imperialistów amerykańskich właśnie w audycjach przeznaczonych dla rewizjonistów z Bonn. Potem w kwietniu 1952 roku doręczono ambasadzie dalsze materiały. Ci, którzy przyjmowali te materiały i inne materiały bandycko-szpiegowskie opracowane przez Tomaszewskiego, wyraźnie działali wbrew elementarnym zasadom międzynarodowego prawa i prawa gościnności.

Następnie utrzymywano kontakt z ambasadą Stanów Zjednoczonych w ten sposób, że do ogrodu domu zamieszkanego przez jednego z pracowników ambasady przerzucano materiały. Tak oto oskarżona Metzger i Karska posłuszne „Głosowi Ameryki", przekazywały ambasadzie Stanów Zjednoczonych materiały i informacje.

Niezależnie od tego dopuściły się one także zbrodni szpiegostwa.

Oskarżona Metzger gromadziła przez swego agenta Pileckiego wiadomości o jednostkach i szkołach wojskowych, o ruchu statków w porcie szczecińskim. Oskarżona Karska przekazywała Metzger posiadane przez siebie i uzyskane od świadka Wańkowicz wiadomości o eksporcie i imporcie, tak bardzo potrzebne imperialistom amerykańskim, którzy szczególnie chętnie posługują się w swojej zagranicznej polityce dyskryminacją handlową.

Oto jak w parze z dywersją, z gromadzeniem broni, z aktami terroru szedł wywiad, pospolite, ordynarne szpiegostwo.

W okresie, gdy cały naród coraz silniej zwiera swe szeregi, gdy wielkie idee walki o pokój i o Plan Sześcioletni, gdy perspektywa rozkwitu naszej Ojczyzny porywa za sobą coraz szersze masy, imperializm amerykański, z dnia na dzień, z godziny na godzinę traci dla siebie oparcie i może liczyć tylko na garstkę najbardziej niecnych i spodlonych ludzi — na wczorajszych wyzyskiwaczy i na ich lokajską sforę, na agentów dwójki i na szpiclów defensywy, na zaprzańców i współpracowników gestapo, na degeneratów wyzutych z czci i sumienia, na ludzi bez ojczyzny, zarażonych jadem amerykańskiego kosmopolityzmu, na łajdaków i nikczemników, na bandytów i grabieżców.

Tacy właśnie ludzie znaleźli się w szajce Tomaszewskiego.

Zdrada Ojczyzny idzie w parze nie tylko z terrorem, nie tylko ze szpiegostwem i ze skrytobójczym mordem, lecz idzie w parze z pospolitym rabunkiem.

Takich rabunków dopuściły się również i oskarżeni, którzy dziś odpowiadają przed sądem.

TRZEBA JESZCZE BARDZIEJ IZOLOWAĆ SŁUGUSÓW AMERYKAŃSKO - HITLEROWSKICH

Proces szajki Tomaszewskiego przypomniał dobitnie każdemu człowiekowi w Polsce, że nie może obojętnie przyglądać się walce, jaka się toczy w Polsce i w świecie pomiędzy ludźmi o czystym sumieniu a mordercami, pomiędzy ludźmi uczciwej pracy a bandytami, pomiędzy nami — bojownikami o pokój, a nimi — podżegaczami do wojny, pomiędzy nami — budowniczymi nowego pięknego jutra, a nimi — podpalaczami świata.

Proces ten przypomniał, że trzeba iść razem z całym narodem, że trzeba z tym narodem pracować, budować i walczyć o pokój, o rozwój gospodarczy, o postęp, o szczęście, że trzeba jeszcze bardziej zdecydowanie izolować sługusów amerykańsko - hitlerowskich.

Jedność narodu, spokój jego twórczej, ofiarnej pracy, chcieli zakłócić oskarżeni.

Nie może naród nasz mieć pobłażania dla zaprzańców i zdrajców.

Dla oskarżonej Metzger Krystyny, Cieślaka, Śliwińskiego Kowalczuka, Pietrkiewicza i Karskiej Marii żądam kary śmierci, a dla oskarżonych Hrywniaka i Ickowicza — kary długoterminowego więzienia.

Sportowcy Warszawie

W Grudziądzu rozegrano kilka towarzyskich spotkań w siatkówce i koszykówce, z których dochód organizatorzy przeznaczyli na budowę Warszawy.

W koszykówce męskiej Unia (Grudziądz) pokonała Stal (Grudziądz) 56:45 (25:17). Najwięcej punktów dla Unii zdobyli: Piotrowski — 26, dla Stali Nadolski — 16. Sędziował Jeglicka i Bąkowski z Grudziądza.

W siatkówce męskiej Unia (Gr) odniosła zwycięstwo nad Stalą (Gr) 2:1 (13:15, 15:0, 15:11).

W spotkaniu drużyn kobiecych Unia (Gr) uległa Stali (Gr) 0:2 (11:15, 13:15).

Przebywający w Grudziądzu siatkarze i koszykarze bydgoskiego OWKS-u rozegrali tu także towarzyskie spotkania, z których dochód przeznaczono na budowę Warszawy. W koszykówce pokonali oni miejscową Stal 81:55 (50:17) a w siatkówce 2:1. (P)

Kolejarz (Leszno) — Gwardia (Bydgoszcz) 1:2 (0:1)

Rozegrany w Lesznie spotkanie drugoligowych zespołów: miejscowego Kolejarza i bydgoskiej Gwardii zakończyło się po bardzo ostrej i nieciekawej grze (która w dużej mierze była wynikiem złych i krzywdzących obie drużyny werdyktów sędziowskich) zwycięstwem drużyny bydgoskiej w stosunku 2:1 (1:0).

Stal (Poznań) — OWKS (Bydgoszcz) 0:1 (0:0)

Drużyna bydgoskiego OWKS-u rozegrała ubiegłej niedzieli jedno ze swych dalszych spotkań o mistrzostwo II klasy państwowej w Poznaniu z tamtejszą Stalą.

Mecz stał na słabym poziomie. W pierwszej połowie spotkania zdecydowaną przewagę posiadali zawodnicy Stali. Po przerwie inicjatywę przejmują goście, którą dosłownie po 20 minutach oddają w ręce gospodarzy. W sumie gra była bardzo chaotyczna. Bramkę dla drużyny bydgoskiej uzyskał Minzdorf.

* * *

Stal (Gdańsk) — Kolejarz (Gdańsk) 4:2 (2:1).

Tabela

1. Gwardia (Bdg.)	17	24	30:20
2. OWKS	16	23	34:16
3. Kolejarz (Leszno)	17	19	31:25
4. Stal (Poznań)	17	19	29:26
5. Kolejarz (Toruń)	18	18	29:27
6. Stal (Gdańsk)	18	18	34:41
7. Gwardia (Słupsk)	18	16	35:33
8. Gwardia (Szczecin)	18	15	30:30
9. Kolejarz (Bdg.)	18	15	24:36
10. Kolejarz (Gdańsk)	17	5	22:42

Unia (Poznań) — Unia (Inowrocław) 3:2 (2:0)

Piłkarze inowrocławskiej Unii rozegrali w niedzielę towarzyskie spotkanie ze swą imienniczką z Poznania, które po wyrównanej i nieciekawej grze zakończyło się zwycięstwem drużyny poznańskiej w stosunku 3:2 (2:0). Dla gospodarzy bramki zdobyli: Bakalarski i Kwiatkowski.

GAZETA SPORTOWA

Polska — NRD 3:0 (0:0)

Pierwszy oficjalny międzypaństwowy mecz piłkarski reprezentacji Polski i NRD rozegrany w ubiegłą niedzielę w Warszawie zakończył się zwycięstwem piłkarzy polskich 3:0 (0:0).

Spotkanie rozegrane na stadionie Wojska Polskiego obserwowało trzydzieści tysięcy widzów. W drużynie polskiej, która wystąpiła w składzie: Szymkowiak, Gędłek, Bartyla, Banisz, Strzykalski, Suszczyk, Mamoń, Mordarski, Trampisz, Alszer, Cieślik, Wiśniewski, Anioła wyróżnił się przede wszystkim bramkarz Szymkowiak, Mordarski oraz zdobywca dwóch bramek — Anioła. Trzeci punkt zdobył Trampisz.

Zawody prowadził Węgier Harangozo. Na liniach sędziowali: Schulz (NRD) i Frończyk (Polska).

W pierwszej połowie meczu tylko przez piętnaście minut przeważali goście. Następnie gra się wyrównała a napastnicy polscy częściej zatrudniali dobrego bramkarza Klanga. Należy wspomnieć, że pierwszy strzał na bramkę Szymkowiaka oddali napastnicy niemieccy, dopiero w 35 minucie gry.

Po zmianie pól goście ostro atakują i uzyskują lekką przewagę. Ostry strzał Torhauera broni wspaniałą nakrywką Szymkowiak. Polacy otrząsają się z przewagi i coraz częściej zatrudniają bramkarza gości.

Pierwszą bramkę zdobył w 22 minucie Trampisz. Dziesięć minut później Anioła z zamieszania podbramkowego uzyskuje drugi punkt dla naszych barw.

Ten sam zawodnik w minut później strzela z najbliższej odległości — ustalając wynik spotkania.

W sumie mecz stał na dość dobrym poziomie, a zwycięstwo drużyny polskiej, która była lepsza technicznie — zasłużone.

Kolejarz (Bydgoszcz) — Gwardia (Szczecin) 0:4 (0:2)

Wysoką porażkę ponieśli w ostatnim spotkaniu II-ligowym piłkarze bydgoskiego Kolejarza, przegrywając z Gwardią (Szczecin) 0:4 (0:2). Mecz stał na przeciętnym poziomie, lecz był ciekawy. Obydwa zespoły stworzyły szereg sytuacji podbramkowych, które lepiej wykorzystywali goście mający najlepszego gracza w środkowym napastniku Piątku, który sam zdołał ulokować 3-krotnie piłkę w bramce Miłkowskiego. Oprócz tego w ataku gości wyróżnił się lewoskrzydłowy Kasprzyk zdobywca czwartej bramki. Drużyna gości zaprezentowała się jako zgrany kolektyw, dobrze wyszkolony technicznie. W formacjach defensywnych na szczególne wyróżnienie zasługuje środkowy obrońca Pawełczak, który rozbijał wszelkie zakusy miejscowych „wjechania" z piłką do bramki.

Drużyna Kolejarza zagrała wyjątkowo słabo i to we wszystkich liniach. Podania poszczególnych graczy były niecelne i z reguły dostawały się pod nogi szybszych i lepiej wyszkolonych gwardzistów. Stosunkowo najlepiej wypadł Nowacki. Słabo zagrał Świtała, a jego 2-krotny „kiks" doprowadził w 5 minucie do utraty pierwszej bramki. W ataku wystąpiło 6 napastników (Wł. Nowaka zmienił w 30 min. Andrzejewski). Wszyscy jednak bez wyjątku zagrali słabo i stanowili zlepek graczy. Żaden z napastników nie umiał mimo wielu dogodnych sytuacji zdobyć się na celny strzał. Np. St. Nowak zmarnował co najmniej 2 murowane pozycje na zdobycie bramki. Zaś Krajewski nie zdołał ulokować piłki nawet w pustej bramce. Jedyny groźny strzał zresztą ładnie obroniony przez bramkarza gości Sękowskiego oddał Andrzejewski w 35 min. gry. W sumie ostatnie spotkanie Kolejarza w II lidze zakończyło się zasłużoną porażką. Sędziował dobrze Barczyk z Katowic. (P)

Kolejarz (Toruń) — Gwardia (Słupsk) 1:4 (1:1)

Ostatnie tegoroczne spotkanie ligowe toruńskich Kolejarzy zakończyło się ich niespodziewaną i wysoką porażką 1:4 (1:1).

Sprawozdanie z meczu zacząć trzeba od osoby sędziego ob. Ceruły z Katowic, który już od pierwszych minut spotkania swymi niedorzecznymi decyzjami powodował wiele zamieszania na boisku. W 35 minucie przy stanie 1:0 dla Kolejarza, miał miejsce incydent, który w dużym stopniu zadecydował o wyniku spotkania. Za błahe przewinienie sędzia usuwa z boiska zawodnika Kolejarzy — Waligórę, co w konsekwencji doprowadziło do załamania się zespołu toruńskiego.

W sumie beznadziejny sędzia stał się przyczyną brutalnej gry i zniekształcenia wyniku spotkania.

W drużynie gości, która od 35 minuty gry przejęła całkowicie inicjatywę w swe ręce, wyróżnił się Pokorski w bramce oraz linia napadu.

Toruńczycy do momentu wyżej opisanego incydentu grali bardzo dobrze i wszystko przemawiało za ich zwycięstwem. Prowadzenie dla toruńczyków zdobył w 27 minucie Sulik. Wyrównał na 5 minut przed przerwą Drożyński.

Po przerwie dalsze bramki dla gości zdobyli: w 52 minucie Gadaj II, w 60 minucie Korada i w 7. minucie Kaczor.

Widzów ok. 5.000. W przedmeczu juniorzy Kolejarza (Toruń) pokonali juniorów Spójni (Bydgoszcz) 2:0 (0:0). (ps)

Kolejarz (Toruń) — Spójnia (Gniezno) 1:4 (0:2)

Występ 9 olimpijczyków w barwach mistrza Polski w hokeju na trawie Spójni (Gniezno) ściągnął na boisko w Toruniu ok. 1.500 widzów. którzy przyszli oglądać finałowe spotkanie w hokeju na trawie o mistrzostwo Polski. Mecz stał na dobrym poziomie i był bardzo emocjonujący.

Zwycięstwo gości nad miejscowym Kolejarzem 4:1 (2:0) jest całkowicie zasłużone, aczkolwiek zdobyte zostało po zaciętej walce.

Gospodarze zagrali dobrze — szczególnie w pierwszej połowie spotkania. Na wyróżnienie zasługuje Brandt w ataku oraz Osmański i Świtalski w defensywie.

Goście z Gniezna pokazali piękne zagrania techniczne i przewyższali gospodarzy przede wszystkim szybkością. Szczególnie podobali się: Adamski w pomocy oraz Marzec i reprezentant Europy — Flinik A. w napadzie.

Bramki dla poznaniaków zdobyli: A. Flinik — 2 oraz Marzec i H. Flinik po jednej. Honorowy punkt dla Torunia zdobył na 2 minuty przed końcem spotkania — Z. Rumiński.

Sędziowali: Olejnik z Poznania i przewodniczący sekcji hokeja na trawie przy GKKF — Wojtysiak z Warszawy, który — jak oświadczył po meczu — zaskoczony był doskonałą postawą toruńczyków. (ps)

Kolejarz (Poznań) — Kolejarz (Grudziądz) 6:0 (2:0)

W niedzielę gościli w Grudziądzu piłkarze poznańskiego Kolejarza, którzy rozegrali tu towarzyskie spotkanie z drużyną miejscowego Kolejarza. Spotkanie to zakończyło się zasłużonym zwycięstwem gości w stosunku 6:0 (2:0).

Poznaniacy wystąpili bez Anioły i Gogolewskiego. Mając przez cały czas meczu zdecydowaną przewagę. dali jednocześnie pokaz dobrej i stojącej na wysokim poziomie gry.

Bramki zdobyli: Brzeżańczyk — 3, Czapczyk — 2 i Słoma — 1. Sędziował dobrze Lewandowski z Grudziądza. (P)

Gwardia (Grudziądz) — Budowlani (Chojnice) 3:3 (1:2)

Na stadionie Budowlanych w Chojnicach rozegrano towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy Gwardią (Grudziądz) a Budowlanymi (Chojnice).

Spotkanie po szybkiej i interesującej grze zakończyło się wynikiem remisowym 3:3 (1:2). Bramki dla Budowlanych zdobyli: Lidkowski, Polasik i Zelter. (am)

Grudziądz — Włocławek 2:1 (1:1)

W rewanżowym spotkaniu piłkarskim, rozegranym w Grudziądzu reprezentacja m. Grudziądza pokonała reprezentację Włocławka w stosunku 2:1 (1:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Różek i Lewandowski. Dla pokonanych — Stawicki. Mecz toczył się przy zdecydowanej przewadze miejscowych i gdyby nie słaba gra ataku, wynik spotkania byłby znacznie wyższy. (P)



Sezon lekkoatletyczny dobiegł końca. Nasi lekkoatleci zaczynają zimową zaprawę, aby na wiosnę walczyć o nowe sukcesy.

NA ZDJĘCIU: Zespół lekkoatletów bydgoskiego OWKS, który na tegorocznej Spartakiadzie WP w Warszawie uzyskał szereg dobrych wyników.

Imprezy sportowe Festynu Młodzieżowego

W dniu wczorajszym odbył się w Bydgoszczy zorganizowany przez ZW i ZM ZMP Młodzieżowy Festyn Wyborczy. W ramach tego Festynu, w którym wzięła udział młodzież ze wszystkich miast i wsi naszego województwa odbyło się wiele ciekawych imprez sportowych.

GRAJ ZWYCIĘZCĄ BIEGU IKP

863 zawodników stanęło na starcie dorocznego biegu na przełaj o puchar IKP. W biegu tym m. in. startowali najlepsi spośród naszych długodystansowców, a w tej liczbie Kielas, Graj, Lewicki, Dzwonkowski. Zwycięzcą tym razem okazał się Graj z warszawskiej Gwardii.

Wyniki biegu przedstawiają się następująco:

1) Graj Gwardia (W-wa) 9:01,6
2) Kreft Spójnia (Starogard) 9:05,0
3) Lewicki Kolejarz (Toruń) 9:09.
4) Bartecki Stal (Poznań) 9:09,6
5) Kielas Gwardia (Gdańsk) 9:10,0
6) Ziółkowski Gwardia (Bydgoszcz)
7) Górecki OWKS (Bydgoszcz)
8) Czajkowski CWKS
9) Falkowski Spójnia (Grudziądz)
10) Orywał Stal (Poznań).

Puchar „Prasy Demokratycznej — Nowa Epoka" dla najliczniejszego zespołu zdobyła bydgoska Gwardia.

Nagrodę za zwycięstwo zespołowe - puchar WKKF — zdobyła po raz trzeci poznańska Stal, która doprowadziła do mety w pierwszej dziesiątce dwóch zawodników.

LZS (POZNAŃ) ZWYCIĘŻA LZS (BYDGOSZCZ)

Po zakończeniu biegu na boisko wbiegły piłkarskie reprezentacje LZS województw poznańskiego i bydgoskiego.

Mecz po żywej i na stosunkowo dobrym poziomie stojącej grze, zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 7:2 (2:0).

Bramki dla Poznania zdobyli: Żok — 3, Szubest — 2, Balcerzak i Gnacy po 1. Dla Bydgoszczy: Krzeptowski i Kołodziejski.

AZS (TORUŃ) MISTRZEM WOJEWÓDZTWA W SIATKÓWCE

W czasie, gdy długodystansowcy i piłkarze walczyli na Stadionie Letnim ZS Gwardia — na kortach tego zrzeszenia siatkarze AZS i Kolejarza z Torunia, bydgoskiej Gwardii i OWKS zmierzyli się w finałach mistrzostw klasy woj. w siatkówce. Po zaciętych i na dobrym poziomie stojących spotkaniach mistrzostwo zdobył toruński AZS przed Kolejarzem, OWKS i Gwardią. Do najciekawszych należały spotkania: Gwardii z Kolejarzem i OWKS-u z Kolejarzem.

A oto wyniki poszczególnych spotkań:

AZS — Gwardia 2:0 (15:4, 15:6), Kolejarz — OWKS 2:0 (15:8, 15:13), AZS — OWKS 2:0 (15:11, 15:13), Kolejarz — Gwardia 2:0 (16:14, 15:11). OWKS — Gwardia 2:0 (15:12, 15:11), AZS — Kolejarz 2:0 (16:14, 15:11).

OGNIWO (BYDGOSZCZ) ZWYCIĘŻA W REGATACH O „BŁĘKITNĄ WSTĘGĘ BRDY"

W zorganizowanych przez WKKF i ZS Kolejarz (Bydgoszcz) regatach o „Błękitną Wstęgę Brdy" wzięło udział 150 zawodniczek i zawodników reprezentujących 18 klubów z terenu całego kraju. Trasa biegów przebiegała dla mężczyzn — z Koronowa, dla kobiet — ze Smukały. Meta biegów znajdowała się na przystani ZS Kolejarz.

A oto wyniki poszczególnych biegów: Mężczyźni: KW1 — 1) Górski (Sp W-wa) 2:22:37, 2) Gross (OWKS Bydg.) 2:25:46, 3) Gromulski (Bud. W-wa) 2:28:50,

KW2 — 1 Buholc — Masłowski (OWKS Bydg.) 2:17:14, 2) Talarowski — Terzecki (Unia Poz.) 2:18:17, 3) Andrzejewski — Zygulski (Kol. Poz.) 2:21:10.

K2 — Sport. — 1) Karasiewicz — Rodziejczak (OWKS Bydg) 2:22:33, 2) Szafer — Bartkowiak (Ogn. Poz.) 2:27,31.

K1 - Składane — 1) Bobowski (OWKS Bydg.) 2:51:45, 2) Doliński (Spójnia W-wa) 2:55:46,

K2 - Składane — 1) Gabryś — Piecyk (OWKS Krak.) 2:37:31, 2) Siuchniński — Kubiński (Ogn. Bydgoszcz) 2:40:03.

Kobiety: KW1 — 1) Szczepańska (AZS Kraków) 55:11, 2) Poniatowska (Ogn. Bydg.) 55:50, 3) Karasiewicz (Unia Poz.) 56:07.

KW2 — 1) Marchot — Buba (Unia Szcz.) 52:46, 2) Targosz — Fabiszczak (Ogn. Poz.) 54:13, 3) Walkowiak — Delik (Ogn. Bydg.) 54:15.

Zespołowo zwyciężyło bydgoskie Ogniwo — 106 pkt. przed OWKS (B) — 90 pkt., Spójnią (W-wa) — 66 pkt. i Ogniwem (Poznań) — 49 pkt. (rd)

Bonk Kolejarz (Bydgoszcz) zwycięzcą wyścigu „Dookoła Pomorza"

IV etap wyścigu kolarskiego, organizowanego przez Radę Okręgową ZS Unia i Wojewódzki Komitet Budowy Stolicy na trasie Bydgoszcz — Inowrocław — Włocławek — o długości 145 km wygrał Bonk z Kolejarza (Bydgoszcz) w czasie 4.25,09 przed Figlem (Stal) 4.25,40 i Mioduszewskim (Unia) 4.25,42. Dalsze miejsca zajęli: Szatkowski (Kolejarz) 4.25,43 i Pawłowski (Unia) 4.25,44. Ogółem wyścig ukończyło 36 zawodników. Na ostatnim — najdłuższym i najtrudniejszym etapie niespodziankę sprawił zawodnik Unii Pawłowski, który na 60 km uciekł czołówce i jechał samotnie przez 70 km. Czołówka kolarzy dogoniła uciekiniera dopiero pod samym Włocławkiem. Ostatniego etapu nie ukończył Krauze z Kolejarza, który wycofał się na skutek poniesionych w poprzednich etapach kontuzji.

Indywidualnie w wyścigu „Dookoła Pomorza" zwyciężył Bonk — Kolejarz (Bydgoszcz) uzyskując na trasie 446 km łączny czas 13.30,15 przed Figlem Stal (Bydgoszcz) 13.35,39 i Szatkowskim Kolejarz (Bydgoszcz) 13.49,26.

Drużynowo wyścig wygrała pierwsza drużyna Kolejarza w łącznym czasie 41.10,40 przed Unią I — 42.14,05 i Stalą I — 42.37,53.

Na zakończenie wyścigu „Dookoła Pomorza" zorganizowane zostały wyścigi kolarskie na torze na 200 m. Najlepszy czas uzyskał Kupczak (Włókniarz) — 13,1 przed Boruczem 13,3, Melonem (Kolejarz) 14,0 i Bekiem (Włókniarz) 14,4. W biegu na 50 okrążeń toru zwyciężył Bek Włókniarz (Łódź) w czasie 29,44,4, przed Boruczem. (P)

„GAZETA POMORSKA"
Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Kolegium
Nakład RSW „Prasa"
REDAKCJA Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13. Telefony: Redaktor naczelny 47-95, Sekretarz redakcji: 47-60. Działy: sportowy, miejski, terenowy i depeszowy 47-89. Dział rolny, 49-96. Działy: gospodarczy, partyjny, kulturalno-oświatowy 47-60. Działy: korespondentów, listów czytelników i interwencji oraz porad prawnych: ul Dworcowa 12. tel. 48-99 i 41-90. Sekretariat Redakcji 47-99.
Redakcja nocna 47-89.
Redaktor techniczny i korektornia 38-73.
Administracja: ul. Dworcowa 13, tel. 48-96 i 48-56.
Prenumerata i Kolportaż: PPK „Ruch" Oddz. Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 6. Centrala: 27-90. Prenumerata zbiorowa: 19-51 Sprzedaż komisowa: 19-51. Prenumerata pocztowa i indywidualna: 19-50 Reklamacje: Centrala 27-90 wewn. 007.
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasa PPK „Ruch" w Bydgoszczy przy ul. Armii Czerwonej 6. Prenumerata miesięczna: 4,50 zł. Prenumerata zbiorowa: 2,25 zł. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres.
Biuro Ogłoszeń: Dworcowa 16, tel. 48-08.
E-3-12295
Tłoczono czcionkami Drukarni RSW „Prasa" — Bydgoszcz
form. 75/115.5, rodzaj druk mat. Klasa VII gramatura 50 g.

O wyścigu kolarskim „Dookoła Pomorza"

Przez cztery dni dziesiątki tysięcy miłośników sportu z dużym zainteresowaniem śledziło przebieg pierwszego wyścigu kolarskiego „Dookoła Pomorza", największej imprezy sportowej w Miesiącu Budowy Warszawy. Przez cztery dni na szosach gorszych i lepszych kilkudziesięciu młodych kolarzy walczyło o żółtą koszulkę przodownika, o punkty dla swego zrzeszenia. Nie zrażały ich liczne odcinki złej nawierzchni szosy, zimny, porywisty wiatr i... liczne defekty. I za to należą się wszystkim uczestnikom wyścigu słowa uznania i pochwały.

Kiedy ostatni kolarz minął metę na stadionie włocławskim, zadaliśmy sobie pytanie — czy wyścig spełnił swą rolę pod względem sportowym i propagandowym i czy należy organizować go również w roku przyszłym.

Obserwując wyścig, pracę kolarzy i organizatorów znaleźliśmy dużo przykładów, które dają pozytywną odpowiedź na stawiane pytania.

SIEDEMNASTOLETNI KOLARZ

Na starcie wyścigu stanęli w olbrzymiej większości zawodnicy młodzi, startujący z nielicznymi wyjątkami, po raz pierwszy w zawodach wieloetapowych.

Przejechanie 446 km niełatwej trasy, wzbogaciło ich wiadomości z zakresu techniki i taktyki jazdy, pozwoliło na zaobserwowanie w ogniu ciężkiej walki własnych błędów i braków. Wyścig był wreszcie doskonałym przygotowaniem do poważniejszych startów i pozwolił na wykrycie nowych talentów. Do takich należy np. młodziutki, może nawet zbyt młody jak na taką imprezę, kolarz włocławskiej Spójni Jacek Wysocki. Siedemnastoletni Wysocki jechał na turystycznym rowerze, gdyż zrzeszenie nie umiało postarać się o rower wyścigowy. Opiekunowie Wysockiego nie potrafili także wyposażyć tego ambitnego chłopca w odpowiedni ubiór i sprzęt techniczny.

Z innych młodszych kolarzy na uwagę zasługują Majewski, Kowalski z Gwardii, Olszewski, Pawłowski, Nawrocki z Unii, Wiśniewski ze Stali, a z zespołów Kolejarz.

NAJLEPSI NA POMORZU

Czołówkę stanowią obecnie na Pomorzu Bonk, Figiel, Kowalski St. Maternowski R., Szatkowski, Woźniak M. Rzempkowski, Mioduszewski, Krauze.

Są to także zawodnicy młodzi wiekiem, ale starsi latami startów i bardziej doświadczeni. Najlepszym kolarzem, to nie ulega w tej chwili żadnej wątpliwości jest Bonk z bydgoskiego Kolejarza. Bonk startując w wyścigu „Dookoła Polski" wiele się nauczył, a że nauka nie poszła w las, dowiódł tego swymi zdecydowanymi zwycięstwami na poszczególnych etapach. Dużą zasługę w sukcesie Bonka posiada jego trener M. Ritter. Na drugą lokatę wpisać należy Figla, który zrehabilitował się za swój nieudany start w reprezentacji ZS Stal w wyścigu „Dookoła Polski". Trzeci uczestnik wyścigu „Dookoła Polski" Woźniak jechał na skutek kontuzji słabo, a przed wyścigiem nie przejmował się zbytnio treningami.

Czy wyścig zdał egzamin propagandowy? Tak. W każdej wsi, w każdym miasteczku leżącym na trasie zaciętej walki kolarzy, widzieliśmy tłumy młodzieży i starszego społeczeństwa. Serdecznie witano zawodników w Chełmży, Wąbrzeźnie, Rypinie i Chełmnie. Tysiące widzów oklaskiwało kolarzy na punktach etapowych. Wyścig wywołał ogromne zainteresowanie na całym Pomorzu i dlatego należy zorganizować go również w roku przyszłym.

ORGANIZATORZY ZDALI EGZAMIN

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że organizatorzy tej wielkiej czterodniowej imprezy stanęli po raz pierwszy przed podobnym zadaniem, to należy przyznać, że zdali oni egzamin. Można wprawdzie wytknąć te czy inne niedociągnięcia, które nie powinny mieć miejsca — jak przysłowiowa słaba i niebezpieczna dla kolarzy organizacja mety w Bydgoszczy, fatalne kwatery w Toruniu, gdzie już o czwartej rano zawodnicy zmuszeni zimnem przystąpili do nadprogramowej gimnastyki, zorganizowanie na trasie zbyt mało punktów napojowych z ciepłą herbatą, czy niepotrzebne, stałe asekurowanie czołówki przez komplet sędziów i wozy techniczne, przez co kolarze jadący w tyle byli pozbawieni pomocy.

W sumie jednak należą się działaczom Unii słowa uznania i zachęty do zorganizowania dalszych zawodów kolarskich, gdyż ta dyscyplina sportu podbiła serca tysięcy mieszkańców miast i wsi pomorskich.

Witold Kurecki

Pomorze — ZS Unia 15:5

Na zakończenie III etapu wyścigu kolarskiego „Dookoła Pomorza" odbyło się w sobotę w hali sportowej przy ul. Dwernickiego spotkanie pięściarskie reprezentacji Pomorza z drużyną ZS Unia, które zainaugurowało tegoroczny bogato zapowiadający się sezon pięściarski. Mimo że w drużynie Unii zabrakło czołowych pięściarzy — takich jak Brzóska, Ponanty czy Wojciechowski — organizatorzy zdołali wyszukać odpowiednich zastępców i nie zawiedli licznie zebranej publiczności, która oglądała walki żywe i ciekawe, często stojące na dobrym poziomie technicznym.

Miłą owację zgotowali sympatycy pięściarstwa olimpijczykowi Niedźwieckiemu oraz trenerowi Sztamowi. Spotkanie zakończyło się zasłużonym zwycięstwem reprezentacji Pomorza, która była zespołem bardziej dojrzałym i lepszym technicznie.

Wyniki techniczne: (na pierwszym miejscu reprezentanci Pomorza): Mikołajczuk będąc pięściarzem wszechstronniejszym i mając przewagę we wszystkich trzech starciach pokonał jednogłośnie walczącego Szulca. T. Zawadzki po pierwszym przegranym starciu z M. Zawadzkim zdobył wyraźną przewagę w drugiej rundzie i po serii celnych ciosów sekundant poddał M. Zawadzkiego. Niedźwiecki po ciekawej i szybkiej walce wygrał wysoko z Neumanem. Walczak bardzo dobrze rozwiązał walkę z agresywnym i silnie bijącym Jaklińskim, którego pokonał będąc pięściarzem bardziej rutynowanym i lepiej wyszkolonym technicznie. Nowak nie znalazł groźnego przeciwnika w Haske i pokonał go wysoko. Leiss zwyciężył w I starciu przez poddanie się Cichego, który doznał kontuzji ręki. Zieliński pokonał niejednogłośnie Niewiadomskiego, który otrzymał w trzecim starciu ostrzeżenie za nieczystą walkę. Mazurkiewicz po przegranym pierwszym starciu, w dalszych nawiązał równorzędną walkę z rutynowanym Łęgowskim. Zwyciężył zasłużenie Łęgowski. Orleański przegrał z Dampcem, który bił celniej. Pomorzanin znalazł się w drugim starciu na deskach. Wreszcie w wadze ciężkiej Wylangowski zremisował z Uczyńskim. Walka była prowadzona w szybkim tempie i obfitowała w częstą wymianę ciosów. W ringu sędziował Kujaczyński, na punkty Leżochubski, [illegible] i Kugacz. (P)